Nr. 74. Kraków, Sobota 30 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Po edynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, których warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają jako bezpłatną premię cenną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie“, wydaną nakładem „N. Reformy“, a nadto początek drukującej się obecnie w naszym dzienniku powieści Elizy Orzeszkowej pod tyt. „Australczyk“.

***Kraków**, 29 marca.*

Czy parlament niemiecki postąpił politycznie, odrzucając wniosek Levetzowa o uczczenie Bismarka, — czy postąpienie to pod względem taktycznym zganić, lub pochwalić należy; czy wreszcie podarek cesarski w połączeniu z defiladą jednego szwadronu kirasyerów, jednej kompanii piechoty i jednej bateryi artyleryi, pokrywa brak hołdu uprawnionej reprezentacyi wszystkich ludów niemieckich, — rozwiązanie tych szarad pozostawić możemy śmiało „wielkim politykom“, gdy nas zaspokoić powinna pewność, że nasza polska reprezentacya w sejmie pruskim i parlamencie berlińskim zaprotestowała przeciwko uczczeniu męża stanu, który jawnie i otwarcie wrogiem Polaków się mienił. Jesteśmy przedewszystkiem i być powinniśmy wyznawcami uczciwości w polityce, skoro, pozbawieni państwowej niezależności, najważniejsze nasze postulaty narodowe na zasadach moralnej natury opierać musimy. Dlatego obojętną rzeczą powinno być dla reprezentacyi polskiej, gdziekolwiek ona działalność swoją rozwija, kto po jej staje stronie, a kto przeciw niej broń wymierza, gdy idzie o tego rodzaju zasadnicze kwestye, jak uczczenie człowieka, który zagładą groził żywiołowi polskiemu, lub o odrzucenie w tym kierunku zdążających wniosków.

Spytajmy bowiem, coby powiedziano o całej polityce polskiej pod zaborem pruskim, gdyby delegacye nasze w ciałach ustawodawczych inaczej były postąpiły w sprawie hołdów dla Bismarka, niż to uczyniły rzeczywiście? Jedno z dwojga: albo cała nienawiść nasza do gnębiciela naszej narodowości była pozorną tylko i na efekt obliczoną, albo przyłączanie się do hołdów dla tego człowieka uważaćby trzeba za akt wstrętnej obłudy, obliczony na zdobycie pewnych korzyści politycznych. Bez naruszenia zdrowych i uczciwych zasad polityki, nie mogli postąpić w tej sprawie posłowie nasi w Berlinie inaczej, jak to uczynili ubiegłej soboty.

Stanowisko nasze w tej kwestyi uzasadniamy dzisiaj dlatego, że w prasie polskiej spotykamy się z głosem puszczyka, który nie ma wprawdzie odwagi udzielić nagany posłom polskim w Berlinie za ich anti-bismarkowskie stanowisko, lecz ze względów utylitarnych w ogóle uważa za niewłaściwe, aby Polacy w Niemczech występowali przeciwko życzeniom korony, a stawali w jednym szeregu z socyalistami i wolnomyślnymi. Uważamy za swój obowiązek publicystyczny napiętnować niegodziwe i niegodne polskiego imienia zasady polityczne, jakie przy tej sposobności ośmiela się głosić pismo polskie w kraju naszym.

Przegląd, — bo ten lwowski organ „Laenderbanku“ mamy tutaj na myśli, — przygania nawet posłom katolickim z centrum, że stanęli wrogo wobec Bismarka, skoro papież Leon XIII pogodził się już niejako z byłym kanclerzem, nadając mu order Chrystusa.

„Stronnictwa parlamentarne — pisze *Przegląd*— posiadają dosyć środków zbadania w takich kwestyach życzeń korony, a jeżeli stronnictwa republikańskie umyślnie stają w poprzek tym życzeniom to my nie możemy iść za tym przykładem. Na tej pochyłości parlament niemiecki może dojść tylko do rewolucyi, albo do dyktatury. Posłowie polscy nie mają powodu ułatwiać ani jednej, ani drugiej z tych ewentualności i dlatego trzeba pragnąć, aby nadal swemi głosami nie umożebniali żadnej uchwały, którą forytują stronnictwa Richtera i Singera. Roztropne zachowanie się posłów naszych w kwestyi wojskowej roku 1893 nie przyniosło wprawdzie spodziewanych przez optymistów niezwłocznych korzyści. Ale owoce pewnej akcyi politycznej nie dojrzewają w jednym roku. Trzeba długo wytrwać na takiej drodze, jak to czynią posłowie galicyjscy od roku 1866, którzy nie ulegali nigdy wabikom stronnictw i haseł, lecz zawsze umieli się zastosować do życzeń korony, co wypadło równie korzystnie dla kraju (?!), jak dla monarchii. Parlamentarnemi i dziennikarskiemi ogniami sztucznemi nie robi się zdrowej, realnej polityki. Stronnictwo radykalne używa tych fajerwerków, aby bawić swoich wyborców i odwrócić ich uwagę od rzeczywistej jałowości polityki radykalnej. My na takie zabawki nie mamy czasu, a niewątpliwie życzliwość cesarza niemieckiego o wiele więcej może nam przynieść realnych korzyści, niż najpiękniejsze uchwały sejmu niemieckiego, opierające się na głosach tromtadracyi Richterowskiej i socyalistów!“

W polemikę z wywodami iście machiawelowskiej polityki wdawać się tutaj uważamy za zbyteczne Na to tylko zwrócimy uwagę, że najgorzej właśnie my, Polacy, wyszlibyśmy na tem, gdyby centrum, socyaliści i wolnomyślni posłowie w Niemczech, hołdując zasadom *Przeglądu*, przyłączyli się do życzeń korony, które ostatniemi czasy tak nieprzejednany i nieprzychylny dla nas pod zaborem pruskim przybrały kierunek. Pozostalibyśmy więc bez obrońców, bez sprzymierzeńców, zdani na... niełaskę korony tam, gdzie łaski nie potrzebujemy, a prawo mamy za sobą. Więc nawet pod względem utilitarnym taka nieuczciwa, godności narodowej urągająca polityka, jaką głosi *Przegląd* i pokrewne mu duchem dziennikarstwo, okazuje się z gruntu błędną i fałszywą.

Dziwić się zaiste przychodzi, że pismo, głoszące tego rodzaju zasady, znajduje poparcie w bezgranicznej cierpliwości, czy też apatyi naszego społeczeństwa.

Reforma podatkowa.

XII.

Podatek osobisto dochodowy.

Pozostają nam jeszcze do omówienia przepisy projektu odnoszące się do podatku osobisto dochodowego i do podatku od płac.

Pierwszy z nich, rzec można, tworzy podstawę całej reformy i oś, około której wszystko się obraca. Będzie on powszechny, to zn. obciąży powyżej pewnej minimalnej granicy każdy dochód w ogóle, bez różnicy, czy tenże podlega już z innego powodu opodatkowaniu, czy nie.

Główne, charakterystyczne znamiona tego podatku podaliśmy już na wstępie naszych uwag. Przypominamy więc, że nie przychód z pewnego określonego źródła płynący — jak przy bezpośrednich podatkach przychodowych, — lecz cały czysty dochód każdego indywiduum ma być przedmiotem podatku osobisto dochodowego, jednakże tylko dochód czysty tj. ten, który pozostaje po odtrąceniu wydatków poniesionych na zabezpieczenie i utrzymanie dochodu, procentów dłużnych, podatków wraz z dochodami i tym podobnych pozycyj biernych w budżecie gospodarczej jednostki.

Podatek ten ma być dalej, jak wiadomo, progresywny, to znaczy ten, kto wyższe pobiera dochody, więc ekonomicznie i podatkowo silniejszy, więcej zapłaci podatku i podług wyższej stopy procentowej niż ten, czyje dochody są mniejsze.

Systemowi podatkowemu w Austryi przybywa zatem instytut zupełnie nowy a jako taki wywołuje różnicę zdań nietylko co do swych głównych podstawowych zasad, które teoretycznie biorąc, uchylają racyę bytu wszelkich innych bezpośrednich podatków, ale i co do przeróżnych szczegółów, jak kwestyi: co ma tworzyć podstawę osobisto dochodowego podatku, na jakie kręgi i warstwy społeczeństwa rozciągnąć go należy, jakie granice zakreślić progresyi ku dołowi i ku górze, jak wreszcie unormować działanie komisyj szacunkowych i jak w ogóle przeprowadzać wymiar tego podatku. W tych najważniejszych szczegółach zawierają projektowane przepisy rządowe treść następującą:

Jako „dochód“ będzie tu poczytywaną suma wszystkich dochodów opodatkowanego, pobieranych w kwocie lub wartości pieniężnej, a więc także między innemi wartość mieszkania zajmowanego we własnym domu, wartość czynszowa mieszkania bezpłatnie zajmowanego i t. p. Mają być dalej wliczane do dochodu produkty własnego gospodarstwa (n. p. drzewo z własnego lasu) i przemysłu, dla własnych potrzeb zużywane, a to stosownie do ich wartości. Natomiast nie wchodzą tu w rachubę dochody nadzwyczajne: spadki, wygrane loteryjne, asekuracye, darowizny i inne wpływy, które się bez świadczeń wzajemnych zyskuje, a które osobnym podlegają opłatom. Również zyski z pozbycia przedmiotów majątkowych mają być tylko wtedy wliczone do opodatkowanego dochodu, jeżeli pozbycie to nastąpiło w wykonywaniu przedsiębiorstwa przemysłowego lub spekulacyjnego.

Od tych pozycyj czynnych dochodu mają być potrącane wszelkie ciężary: a zatem w pierwszym rzędzie wydatki w tym celu ponoszone, aby dochód ten zdobyć, zabezpieczyć i utrzymać, — odpisy i straty w substancyi, kursach i t. p. — premie ubezpieczenia od wszelakich szkód, premie asekuracyi na życie (te ostatnie atoli pod warunkiem, że nie przekraczają kwoty 100 złr), wkładki uiszczane do kas chorych, zakładów zaopatrzenia na starość i t. p.,— wszystkie podatki wraz z dodatkami, nakoniec wszelkie procenta dłużne i ciężary na podstawie specyalnych tytułów prawnych ponoszone. Procenta dłużne wykazane być muszą w formie wierzytelnej.

Nie będą natomiast odliczane wydatki służące do ulepszenia lub pomnożenia majątku (rozszerzenie przedsiębiorstwa), więc nie konieczne, dalej straty dotykające kapitału zakładowego, nie obrotowego, odsetki liczone ewentualnie z własnego, w przedsiębiorstwo włożonego kapitału, procenta wolnych od podatku obligacyj, wydatki na pomieszczenie i utrzymanie własne rodziny i domowników, tudzież na służbę do osobistych potrzeb trzymaną w końcu remuneracye, wsparcia, darowizny i t. p., jeżeli nie można ich poczytać za konieczne w interesie prowadzonego przedsiębiorstwa lub przemysłu.

Projekt rządowy zawiera szczegółowe przepisy co do obliczania dochodu odnośnie do rozmaitych źródeł jego i rodzajów zajęć.

Posiadacz ziemski, prowadzący własne gospodarstwo, płacić będzie podatek osobisto-dochodowy z czystego przychodu, jaki mu daje całe gospodarstwo rolne i leśne, ewentualnie także inne gałęzie produkcyi, o ile nie podlegają podatkowi zarobkowemu. Przy wydzierżawieniu posiadłości ziemskiej lub praw z nią połączonych wydzierżawiający będzie płacił podatek od czynszu dzierżawnego, do którego doliczoną zostanie wartość pieniężna zastrzeżonych świadczeń ze strony dzierżawcy, odliczone natomiast będą: ciężary, do których ponoszenia wydzierżawiający kontraktem się zobowiązał, opusty w czynszu, uzasadnione szkodami elementarnemi, nieurodzajem i t. p., wreszcie wartość zużycia wydzierżawionych budynków gospodarczych i wewnętrznego urządzenia.

Dochód z domów obliczany będzie dla podatku osobisto-dochodowego podług rzeczywiście uzyskanego czystego przychodu z czynszów z doliczeniem wartości czynszowej pomieszkania, które sam właściciel zajmuje, lub które tenże innym osobom do bezpłatnego użytku oddaje. Jeżeli budynek lub część jego służy właścicielowi do gospodarstwa rolnego, leśnego lub do wykonywania przemysłu, wartość czynszowa nie będzie do dochodu wliczaną, ale też z drugiej strony nie będzie mogła figurować w rubryce potrącanych kosztów przy opodatkowaniu dochodu z gospodarstwa, względnie przemysłu. To samo odnosi się do bezpłatnych mieszkań robotników i służby gospodarza, tudzież do budynków, które właściciel bezpłatnie ofiarował np. szkole, władzy, zakładowi dobroczynnemu i t. p., o ile z tego powodu budynek nie jest uwolniony od podatków domowych.

Do samoistnych przedsiębiorstw i zajęć zarobkowych, w szczególności tych, które podlegają powszechnemu podatkowi zarobkowemu, i do dzierżaw stosują się ogólne, podane wyżej przepisy, normujące sposób obliczania dochodu czystego. Od dochodów dzierżawcy odlicza się kwotę zapłaconego czynszu i wartość pieniężną innych świadczeń ubocznych, do których dzierżawca jest obowiązany, — dolicza się natomiast wartość czynszową zajętego przezeń mieszkania.

Podatkowi osobisto-dochodowemu podlegać będą następnie ze stosunku służbowego:

1) Płace, dodatki osobiste, dodatki aktywalne, remuneracye i wszelkie inne t. zw. stałe dochody państwowych urzędników i służby, urzędników publicznych korporacyj i zakładów (krajowych, powiatowych gminnych itd.), urzędników wszelkich instytucyj i towarzystw, w końcu prywatnych także urzędników i sług.

2) Dochody, pobierane przez księży od państwa, fundacyj publicznych i gmin na utrzymanie, w szczególności uzupełnienie kongruy kościelnej.

3) Wszelkie inne pobory osób wyżej wymienionych, połączone z ich stosunkiem służbowym lub stanowiskiem zawodowem, jakoto: tantyemy, taksy prezencyjne, egzaminowe opłaty stołowe, płace akordowe i od sztuki, prowizye itp., a więc też wszelkie dochody zmienne.

4) Emerytury i pensye wszelakiego rodzaju.

Dochody pobierane w naturaliach obliczane będą na podstawie rzeczywistych cen targowych.

Podatkowi osobisto-dochodowemu podlegać mają dalej wszelkie dochody z kapitałów, podatkiem rentowym obciążone, a nadto procenta i renty z obligacyj państwowych i innych, którym specyalnemi ustawami wolność podatkową przyznano, procenta wkładek oszczędności w kasach pocztowych, odsetki i dywidendy od wszelkich kategoryj akcyj, pryorytetów, kuksów, udziałów w stowarzyszeniach itd.

Celem tego przepisu jest podciągnięcie tych także dochodów pod podatek osobisto-dochodowy, które w ogólności z pod opodatkowania wyjęto.

Przy dochodach z papierów wartościowych zwiększanie się lub zmniejszanie wartości kursowej nie będzie uwzględniane, jeżeli papiery te nie należą do kapitału obrotowego w przedsiębiorstwie kupieckiem. Natomiast wliczane być mają do opodatkowanego dochodu faktycznie pobrane zyski ze spekulatywnej sprzedaży papierów wartościowych, wierzytelności, rent i t. p. Przy pozornie bezprocentowych pożyczkach, które atoli w kwocie od wypożyczonego kapitału wyższej mają być spłacone, procenta w ten sposób pobrane dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego wliczać się będzie do dochodu z tego roku, w którym zwrot kapitału ma nastąpić.

Z Rady państwa.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej znany już po części z telegramów, które ważniejsze przemówienia podały w streszczeniu. Po Plenerze zabrał głos minister spraw wewnętrznych Bacquehem, odpierał zarzuty, jakiemi obsypywano namiestnika Czech Thuna, dowodził, że ruch przemysłowo-handlowy w Pradze żadnego nie poniósł uszczerbku wskutek stanu wyjątkowego, przeciwnie kraj cieszy się ostatniemi czasy pomyślnym rozwojem ekonomicznym. W podobny sposób minister wystąpił przeciw zarzutom Biankiniego, dotyczącym wyższych władz w Dalmacyi i wyraził zadowolenie z płodnej działalności dalmatyńskiego Sejmu.

P. Menger tłómaczy powody, dla których zjednoczona lewica niemiecka przystąpiła da koalicyi. Niemcy czują na sobie dziś jeszcze czasy dawniejszych rządów. Następstwem dawniejszego ucisku Niemców było i jest zdziczenie (!) szerokich warstw społeczeństwa (*Protest u antisemitów*). Koalicya, zdaniem mowcy, ułatwia pomyślny rozwój stosunków. Następnie polemizował Menger z wywodami Romańczuka w sprawie cylejskiej. To miasto jest starą niemiecką osadą (?). Poprzedni rząd gorliwie popierał Słowian, a teroryzował Niemców. Gimnazyum słowieńskie byłoby ostatnim ciosem dla niemieckiej ludności Styryi. Jest to sprawa sercowa bardzo wielkiego stronnictwa. Przechodząc do kwestyi reformy wyborczej, mowca przeczy temu, jakoby nauka współczesna domagała się zaprowadzenia powszechnych wyborów, zaznacza jednak, że nie można reformy odkładać *ad calendas graecas*.

Przychodzą do głosu mowcy generalni.

P. Lueger (*contra*) oświadcza, że stronnictwo jego ze wstrętem spogląda na każdą akcyę liberałów. Lewica zajmuje w sprawie reformy wyborczej stanowisko na wskroś reakcyjne. Minister skarbu powinienby wnieść nowelę do ustawy karnej przeciw nadużyciom giełdowym. Także akcyę upaństwowienia kolei giełda obrała za cel swoich spekulacyj. Minister Bacquehem przedstawił stan wyjątkowy w Pradze w barwach tak różowych, że dziwić się trzeba, dlaczego ze wszystkich części monarchii nie wpływają petycye o zaprowadzenie stanu wyjątkowego. (*Wesołość*). Minister skarbu zgodził się na dodatki dla urzędników, aby ich przy wyborach pozyskać. (*Protesty z lewicy*). Mowca zwraca się przeciw ministrowi oświaty Madeyskiemu, zarzuca mu ponownie protekcyjność dla „siostrzenic koalicyi“ i oświadcza się w końcu przeciw prowizoryum budżetowemu.

W odpowiedzi na to zabiera głos minister Madeyski. Zaznacza, że w cywilizowanych społeczeństwach życie, bezpieczeństwo i cześć każdego są nietykalne, tem bardziej zasady tej przestrzegać powinny zgromadzenia, wyższym celom służące. Tylu i takich wycieczek osobistych przeciw ministrom bardzo już dawno nie było. Jest to rzecz niesłychana. Odpowiedzi na fakty, które rzekomą protekcyę mają uzasadniać, minister od-

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

22 (Ciąg dalszy.)

Długo jeszcze mówiła, Roman patrzał w otwarte okno. Za niskim płotkiem rozdzielającym dziedziniec od ogrodu za drzewami rozproszonemi po trawniku, daleko, kilka kobiet wiejskich coś pełło, czy zbierało, bo chustki ich czerwone i żółte świeciły nisko nad ziemią, jak piwonie i słoneczniki.

Pomiędzy temi formami przysadzistemi i jaskrawemi ukazał się ktoś wysmukły, w ubraniu jasnem, przez blask słońca pobielonem. Ta jasna postać przesunęła się kilka razy pośród robotnic, zniknęła za krzewami, po chwili, bliżej już ukazała się znowu i wnet drzwiami wychodzącemi na ogród weszła do oficynki. Nad tą budową niedużą i pobieloną wznosiła się z komina wstęga dymu, na ciemnem tle lipy bladozłota.

Roman wstał.

Pójdę przypomnieć sobie różne kąty Darnówki.

— Idź, mój Romku, idź! po wielkim świecie, ach, ach, ach, nasza Darnówka wyda ci się bardzo maleńką... chociaż z innej strony to kącik miły... ach, ach, ach, jaki miły i kochany!

Jak to poczciwy stryj ma zwyczaj mówić o tem? „Za kogóżby wyszła? chyba za koguta!“ Naturalnie; teraz Roman rozumie, co te słowa znaczą. Jednak. znalazł się przecież konkurent... Wprawdzie „Australczyk“. No, skoro jednak innych nie ma!

Po świeżo skoszonej trawie dziedzińca, w której więdnące girlandy powojów wydawały woń migdałów, szedł szybko, ale ze spuszczoną głową i zsuniętemi brwiami.

Niebo stało całe w błękicie i złocie, powoje pachniały, w szemrzących liściach drzew ptaki szczebiotały, jednak dla niego w błękicie, złocie, woniach i szmerach pogody najpiękniejszej było w tej chwili coś, co kark zginało i czoło marszczyło. Temi samemi drzwiami, co Irena, wszedł do oficyny.

Oryginalnie wyglądała w dwu blaskach, które padały na nią od ognia płonącego w wielkim piecu i z okna przysłoniętego z zewnątrz zielonością, napojoną złotem słonecznem. W tej dużej izbie kuchennej albo czeladnej znajdowała się spora garść ludzi.

Parę kobiet krzątało się około ognia, parę innych, z dziećmi na rękach, stało u okna; w głębi kilku mężczyzn jadło przy długim stole. Roman usłyszał w progu słowa, wymówione tonem trochę żartobliwym, trochę upominającym.

— Jeżeli tego same nie zrobicie, jutro rano ja i Bronia przyjdziemy z miotłami i czyściutko wymieciemy wam mieszkanie! Mam nadzieję, że będziecie się wstydziły.

Stosowało się to widocznie do kobiet, stojących z dziećmi, bo parobcy, jedzący przy stole, spoglądali na nie z uśmiechem, młodzi nawet z głośnym śmiechem. Romanowi także śmiać się chciało, ale z czego innego.

Irena odwróciła się zaraz i zobaczywszy go, uprzejmie zapytała:

— Czy potrzebujesz czego, kuzynie?

— Chciałem prosić cię, kuzynko, o trochę dzienników, których, jak mi stryj mówił, jesteś strażniczką i rozdawczynią

— Są one w pokoju moim i Broni. Pójdę tam zaraz.

— Pójdziemy razem.

— I owszem.

Zaraz za drzwiami izby gorącej i ludnej Roman zapytał z uśmiechem:

— Pochwyciłem cię, kuzynko, na gorącym uczynku obietnicy czy groźby, niepodobnej do spełnienia.

Spojrzała na niego trochę zdziwiona, ale zaraz domyśliła się, o czem mówił.

— Stosuje się to zapewne do miotły i zamiatania. Dlaczegoż myślisz, kuzynie, że tej obietnicy czy groźby spełnićbym nie mogła?

— Alboż umiesz zamiatać?

Zaśmiała się.

— Czy masz mnie za taką niedołęgę, abym takiej bagateli robić nie umiała?

— Sama pewno nie możesz o tem wiedzieć.

Szare oczy jej aż się zaiskrzyły od śmiechu, w którym, Romanowi się wydało, że obok wesołości była ironia.

— Przeciwnie, wiem bardzo dobrze, bo czynię to codziennie..

— Po co? dlaczego?

Przestała uśmiechać się i ze zwykłym już spokojem odpowiedziała:

— Służby mamy bardzo niewiele... ci w kuchni, a w domu dziewczynka niedorosła i chłopak, którzy zarazem są mymi uczniami. Sami służymy sobie.

Uczuł prawie politowanie.

— Czyjże to jest kaprys? — smutnie zapytał.
Ten smutny ton rozśmieszył ją znowu.

— To system, kuzynie — odpowiedziała.

— Jaki?

— Gospodarski.

Myślał chwilę, a potem, patrząc na nią, zapytał:

— Tylko?

Ona spojrzeniem spokojnem i błyszczącem wytrzymała jego spojrzenie i odpowiedziała:

— Nietylko.

Chciał skierować się ku głównemu gankowi domu, ale ona wskazała mu drzwi boczne.

— Pójdziemy drogą krótszą przez pokój wuja.

— Mnie do dzienników nie jest tak pilno — zażartował.

— Ale Bronia siedzi nad książką i na mnie czeka — odpowiedziała.

Przez drzwi wychodzące na ogród weszli do pokoju, za którego oknem rosły duże, ale przeźroczyste krzaki akacyi. Pokój zaś miał kształt szuflady, było w nim łóżko, biurko obszerne i stare, kilka jeszcze sprzętów starych i najstarszy ze wszystkich fotel głęboki, jeden z tych, które niegdyś nosiły nazwę wolterowskich.

— To pokój wuja. Tu czytuję mu głośno. w zimie więcej, w lecie mniej, ile można i jak się zdarzy... Wuj siaduje na tym fotelu, ja na tym taborecie, tu pali się lampa i — czytamy...

— Plutarcha? — podchwycił Roman.

— Różne rzeczy.. czasem dzienniki i powieści, czasem Plutarcha, albo Biblię...

Ożywiła się i kiedy gestami żywemi, choć zawsze spokojnemi wskazywała przedmioty wymieniane, oczy Romana były do niej przykute. Teraz dopiero spostrzegł, że ma w warkoczu lewkonię, której blada różowość odbijała wdzięcznie od kruczej czarności jej włosów.

— Pokój wujenki jest znacznie większym od tego... a nasz, mój i Bronki, tu, obok wuja abym mu była zawsze pod ręką.

Otworzyła drzwi staroświeckie, niskie, o jednych tylko oddrzwiach wapnem wybielonych. W pokoju, do którego weszli, ściany były także pobielone, białe firanki przystrajały okna, u ścian stały dwa łóżka biało zasłane. Przy stole, stojącym pośrodku pokoju, Bronia istotnie siedziała nad książką. Powitała wchodzących skinieniem głowy i znowu zanurzyła się w czytaniu.

(C. d. n.)

mawia. (Lueger: Dlaczego?). Madeyski. Dlatego, boby to ubliżało godności mojej. (*Huczne oklaski*). Skąd przychodzę do tego, żeby p. Lueger łączył moje nazwisko z każdą sprawą, z jaką mu się podoba? Dla mnie rodziny Rosnerów i Estreicherów stoją na równi z rodzinami innych podwładnych mi urzędników. Mowca nie zna teroryzmu i nie boi się go w wykonywaniu swoich urzędowych czynności. (*Huczne oklaski*).

P. Lueger upatruje w odpowiedzi Madeyskiego przyznanie się jego do winy.

P. Robic omawia sprawę cylejskiego gimnazyum, dowodzi, że żądania Słowieńców są skromne, umiarkowane i słuszne.

P. Kaizl wyraża ubolewanie, że minister Madeyski zamiast społeczno-etycznych wywodów nie dał odpowiedzi faktycznej na uczynione mu zarzuty. Mowca polemizuje z prezydentem ministrów, twierdzi, że Izbie przysługuje prawo krytykować działalność funkcyonaryuszy państwowych. W dalszym ciągu wśród oklasków ław młodoczeskich poddaje p. Kaizl ujemnej krytyce postępowanie namiestnika Thuna i omawia podróż kardynała Schönborna do Rzymu.

P. Dawid Abrahamowicz protestuje w imieniu Koła polskiego przeciw nieuzasadnionym napaściom na ministra oświaty. (*Oklaski*). Krótka działalność urzędowa ministra Madeyskiego dowiodła, że tenże zapałem swoim, wiedzą i bezstronnością może państwu wielkie oddać usługi. Polakom już z samej wdzięczności zależy na dobru państwa. Polacy przywiązują wielką wagę do tego, gdy który z nich może zasłużyć się państwu. Oskarżenia Madeyskiego są przeto krzywdą dla stronnictwa mowcy i dla całego kraju.

Przemawiał jeszcze generalny mowca za budżetem Suess, który między innemi zarzucił Luegerowi, że tenże doradzał rzucać po dwie kartki przy wyborach (*ogromna wrzawa*), po nim sprawozdawca p. Szczepanowski energicznie polemizował z pp. Eimem, Luegerem i Kaizlem, odpierał zarzuty, czynione Madeyskiemu i wśród oklasków stronnictw sprzymierzonych bronił koalicyi.

W końcu uchwalono przejść do rozprawy szczegółowej i przyjęto bez dyskusyi prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie jutro, w sobotę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 marca.

Znane rozporządzenia hr. Thuna, mające zaszczepić w młodzież szkół czeskich patryotyzm austryacki, wchodzą w życie. Donoszą z różnych miast czeskich, że odbywają się rewizye śpiewników szkolnych, a uczniowie otrzymali nakaz wyuczenia się na pamięć hymnu państwowego. Odbywają się też próby śpiewu tego hymnu, który ma wejść w program każdej publicznej uroczystości szkolnej. Dyrekcye szkół sprawić mają czemprędzej chorągwie o barwach państwowych aby je wywieszać przy każdej uroczystości szkolnej. Donoszą też, że w Chrudimie jakiś uporny uczeń szkoły handlowej, który nie chciał się nauczyć hymnu państwowego, został ze szkoły wykluczony.

Szkoda, że czeski namiestnik hr. Thun nie poinformował się u żyjących jeszcze ludzi, jakie skutki odniosły w Galicyi takie same rozporządzenia, wydawane i wykonywane w latach 1862 — do 1866 To wszystko, co hr. Thun wynalazł obecnie dla swej „ojczyzny“ czeskiej, było już w Galicyi dawniej i przeszło przez pewne fazy, przez które przejść także będą musiały obecnie przez niego wydane rozporządzenia. Jeżeli kto, to my, Polacy w Galicyi, mamy pewną podstawę do tego, aby powiedzieć w tym wypadku hr. Thunowi; Wszystko to już było!“

Pos. Włodzimierz Kozłowski w liście dzisiaj nam nadesłanym zaprzecza, jakoby na posiedzeniu Koła polskiego zarzucić miał Izbom handlowym „brak patryotyzmu“. „Nie zarzucałem również Izbom handlowym galicyjskim — pisze pos. Kozłowski — lekceważenia interesów krajowych, ale jedynie tylko Izbie handlowej brodzkiej z powodu jej petycyi o refakcye kolejowe dla zboża rosyjskiego, przeciwko którym Sejm się oświadczył, zarzuciłem jednostronne ocenienie interesu krajowego.

Z Niemiec.

Przesilenie prezydyalne załatwiono bez wszelkich wytężeń. P. Levetzow już oddawna nie był wcale sympatycznym prezydentem, gdyż natchnienia dla siebie zwykł był szukać nie w stronnictwach parlamentu, lecz w przedpokojach cesarskich. I tym razem wystąpił on podobno z wnioskiem o uczczenie Bismarka na wyraźne żądanie cesarza. W takim razie musiał Levetzow poufnie zawiadomić stronnictwa o źródle i pobudkach swego wniosku, wobec czego odrzucenie go tembardziej staje się symptomatycznem.

Parlament obradować ma do dnia 15 kwietnia, poczem odroczy obrady do dnia 25 kwietnia.

O uroczystościach Bismarkowskich pisze *Dziennik Poznański*:

„Drugi akt „Bismarkianów“ przeminął spokojnie. W Friedrichsruh składali dalsze hołdy „wielkiemu kanclerzowi“ wielki książę badeński, książęta Henryk i Waldemar pruscy, Hohenlohe, ojciec i syn, oraz kilku wybitniejszych mężów stanu, między innymi szef kancelaryi Rzeszy, tajny radca Wilmowski; w parlamencie odbył się wybór marszałków z łona większości bez żadnego wybryku ze strony rozdąsanych członków mniejszości, którzy się zadowolnili zarzuceniem na siebie togi pogardliwego milczenia. Teraz zatem zbliża się najhuczniejszy akt trzeci w formie rozlicznych uroczystych komersów, urządzanych, począwszy od wszystkich stolic niemieckich, aż do najmniejszych mieścin w obrębie niemieckiego państwa, zaledwie na karcie geograficznej widocznych, oblany milionem kufli piwa i zabarwiony tysiącami mniej lub więcej szowinistyczno patryotycznych mówek, poczem zwykłym trybem rzeczy ludzkich nastąpi uczucie niesmaku i gorączki, aż i ów sztucznie wywołany dramat utonie powoli w niepamięci, pozostawiając jedynie smutne po sobie w ogólnem rozdrażnieniu skutki“.

Z Petersburga

Prasa rosyjska z rzadką powściągliwością wyraża się o ostatnich wypadkach w Niemczech; większa część dzienników jednakże gani zachowanie się cesarza Wilhelma, a *Nowoje Wremia* słusznie nadmienia że ks. Bismark odpowiedzią swą na telegram cesarza Wilhelma i całem swojem zachowaniem się dał cesarzowi niemieckiemu bardzo właściwą i — dodajmy od siebie — potrzebną mu lekcyę spokoju i powściągliwości. Dziennik rosyjski zwraca na to uwagę, że Bismark tonem swej odpowiedzi na telegram cesarza przygotował mu drogę do ewentualnego wycofania z nieopatrznie wywołanego konfliktu, bo podczas gdy Wilhelm „podkreślił“ niejako uchwałę parlamentu, jako doniosłego znaczenia wypadek polityczny, Bismark widzi w tej uchwale jedynie niegrzeczność, przewinienie przeciwko taktowi i etykiecie i daje przez to do zrozumienia, że przypadkowej tej iskry nie należy wcale rozdmuchiwać, gdyż i bez tego sytuacya polityczna w Niemczech naprężoną jest obecnie i niemałe nastręcza trudności.

Co do przemówienia cesarza Wilhelma w Friedrichsruh *Nowoje Wremia* sądzi, że cesarz miał na myśli jedynie stosunki wewnętrzne i że słowa jego wymierzone były li tylko przeciwko większości parlamentu niemieckiego. *Nowosti* zaś upatrują także w przemówieniu cesarskiem ostrze wymierzone przeciwko tym optymistom francuskim, którzy marzą jeszcze o wymianie Alzacyi-Lotaryngii na Madagaskar, lub o innem podobnem załatwieniu i uregulowaniu rachunku dziejowego pomiędzy Niemcami a Francyą.

St. Petersburger Ztg podnosi z naciskiem, że ofiarowanie Bismarkowi przez cesarza pieczęci Wilhelma I. ze szczególną sympatyą przyjęte być powinno przez wszystkich patryotów niemieckich i zwraca na to uwagę, że podczas gdy w Friedrichsruh panuje uroczysty pokój i porozumienie, w pozostałej części Niemiec objawia się silne rozgoryczenie.

Uniwersytety w Anglii.

Uniwersytety angielskie różnią się tak dalece od uniwersytetów w innych krajach, a jednocześnie tak różnią się pomiędzy sobą gdyż w połowie są średniowiecznemi zakładami klasztornemi, a w połowie instytucyami naukowemi najświeższego typu, posiadają tak rozmaite formy, pełne sprzeczności w urządzeniu wewnętrznem, iż nastręczają obserwatorowi tylko cechy wspólne, niezmiernie ogólnej natury.

Uniwersytet londyński, założony w 1837 roku, ogranicza się wyłącznie na egzaminowaniu i udzielaniu stopni kandydatom, nie troszcząc się o to, gdzie się kształcili; szkoły wyższe w Oksfordzie i Cambridge są nietylko zakładami naukowemi, lecz i wychowawczemi, w których nauczyciele i uczniowie razem mieszkają, jedzą i razem oddają się swemu głównemu sportowi — wiosłowaniu. Od tych szkół znów różnią się bardzo uniwersytety: dubliński i cztery szkockie: St. Andrews, Aberdeen, Edinbourg i Glasgow, podobnie jak i Durham i założony w 1880 roku uniwersytet Victoria, rozmaite kolegia w Manchesterze, Liwerpoelu i Leeds, oraz królewski uniwersytet irlandzki i katolicki uniwersytet irlandzki.

Jakkolwiek odrębnemi są urządzenia tych zakładów, na jednym punkcie są one jednak podobne do siebie, iż młodzi ludzie odbywają na nich studya nie w celu przygotowania się do pewnego zawodu, jak u nas, lecz do nabycia ogólnego wykształcenia i otrzymania stopnia uniwersyteckiego: „Baccalaureus Artium“ i „Magister Artium“. Nawet wielu lekarzy i prawników kształci się w uniwersytetach jedynie w celu przygotowania się do przyszłego zawodu. Właściwe szkoły fachowe nie pozostają w żadnym związku z uniwersytetami, jakkolwiek w tych ostatnich odbywają się pojedyncze wykłady z zakresu prawa i medycyny. Głównemi przedmiotami wykładów uniwersyteckich są: matematyka, teologia, filozofia, filologia klasyczna, nauki przyrodnicze i sztuka

Najpoważniejszemi uniwersytetami zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanii są po dziś dzień najstarsze: Oksford i Cambridge, z wielu względów podobne do siebie. One też, zwłaszcza Oksford, nastręczają najwięcej pola do interesujących spostrzeżeń.

Uniwersytet oksfordzki, jak twierdzi podanie, powstał za króla Alfreda, zaś uniwersytet w Cambridge, by nie pozostać w tyle za siostrzanym zakładem, miał być założony już na 300 lat przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa przez księcia hiszpańskiego Cantabra. W rzeczywistości założenie obu uniwersytetów przypada na wiek dwunasty. Z początku przedstawiały one zbiorowiska studentów, poświęcających się jednej lub więcej naukom. Obdarzone przez panujących i osoby prywatne bogatemi zasobami i przywilejami, obie te szkoły rychło nabrały znaczenia poważnych instytucyj i, będąc głównemi ogniskami nauki przez wieki średnie, pozostały niemi i w czasach dzisiejszych Przedstawiają one dziwną i jedyną w swoim rodzaju mięszaninę szkoły klasztornej, klubu, kasyna i koszar.

Dalekie od jednego ogólnego systemu kształcenia, uniwersytety te składają się raczej z kolegiów, zupełnie od siebie oddzielonych. Oksford liczy kolegiów 24, Cambridge 19, w których liczba studentów bywa bardzo rozmaita, wynosi bowiem od dwudziestu do kilkuset. Czego uczą w jednem kolegium, tego samego można się nauczyć i w innem. Możnaby wprawdzie zrobić oszczędność w siłach naukowych, ale tak było za dawnych czasów i jest to powód dostateczny wogóle w całej Anglii, a w wymienionych uniwersytetach w szczególności, by pozostawić wszystko tak, jak było Dlatego także zachowano troskliwie charakter średniowiecznych szkół klasztornych, a główne siły naukowe składają się z „tutorów“, którzy po większej części są zarazem „fellows“ danego kolegium. Do niedawna jeszcze „tutorom“ nie wolno się było żenić. Są oni właściwymi członkami i do pewnego stopnia właścicielami kolegiów i w tym ostatnim charakterze pobierają 200 do 300 funtów szterlingów rocznie. Pewna liczba „fellows“ pobiera te dochody, jako wynagrodzenie za dobrze zdane egzamina przez lat siedm i za to w tym okresie czasu nie pełni żadnych obowiązków i może nawet nie przebywać w kolegium lub uniwersytecie. Jednocześnie tacy „fellows“ są kandydatami na posady naukowe w uniwersytecie, które mają prawo obejmować z chwilą, gdy są opróżnione. Oprócz dość ograniczonej liczby „fellows“, która np. w Oksfordzie nie przewyższa dwustu, jest jeszcze bardzo dużo zwykłych członków uniwersytetu.

Pierwiastek klubowy przejawia się w tem, iż młodzi ludzie, po ukończeniu uniwersytetu, pozostają po większej części jego członkami i przybywają w odwiedziny do swoich dawnych kolegów. Oksford liczy około 3000 studentów, a ma przeszło 10.000 członków. Wszyscy oni mają prawo wybierać dwóch deputowanych, których każdy uniwersytet wysyła do parlamentu. Drobniejszemi sprawami gospodarskiemi zajmuje się „Hebdomadal Council“ złożony z wybitniejszych członków pojedyńczych kolegów. Istnieje także policya akademicka, którą w Oksfordzie składają dwaj „proktorowie“, czterej „proproktorowie“ i pewna liczba podwładnych urzędników, przezwanych „buldogami“.

W każdem kolegium „fellows“ wybierają z pośród siebie własnego przywódcę, który zwie się rozmaicie: mistrz, pryncypał rektor dziekan itp. Niektóre kolegia są niezwykle zamożne i z tego powodu posiadają znaczną liczbę kandydatów na tutorów (Fellowships) Do najbogatszych należą: „Christ Church College“, „Magdalen College“ w Oksfordzie i „Trynity College“ w Cambridge. Dochody uniwersytetu oksfordzkiego z samych starych legatów wynoszą rocznie 400.000 funtów szterlingów.

Dawniej wszyscy studenci musieli mieszkać w kolegiach w ostatnich latach z pewnemi ograniczeniami wolno im najmować mieszkania w mieście. Z tego prawa nie wielu jednak dotąd korzysta. Życie w kolegium, gdzie każdy student, podobnie jak i „fellow“, posiada dwa osobne pokoje, jest dość drogie. Kto nie ma stałego dochodu 200 funtów rocznie, ten nie może marzyć o zapisaniu się do uniwersytetów w Oksfordzie lub Cambridge.

Śniadanie jadają studenci w mieszkaniach i każą sobie przynosić z kuchni na własny rachunek, co im się podoba. Ale główny posiłek dzienny — obiad, podawany zwyczajem angielskim o godz. 7 wieczorem, zgromadza w wielkiej „Dining-Hall“ „tutorów“ i wszystkich studentów. Pierwsi zasiadają przy osobnym stole „high table“, który stoi na podwyższonem miejscu. Starożytna sala, modlitwa po łacinie, dziwaczne przybranie nauczycieli i studentów — wszystko to przypomina czasy średniowieczne. Biesiadnicy zjawiają się w czarnych okrywkach, podobnych do sukien adwokackich, z tą różnicą, iż ich długość zależy od stopnia zajmowanego w tym świecie uczonych. W takich samych odzieniach chodzą na wykłady, a często i po ulicach. Gdy się ściemni, nie wolno studentowi wyjść bez tej okrywki, zwanej „gown“, a zarówno studenci, jak i „tutorowie“ noszą berety z szerokiemi dnami, przypominające cokolwiek czapki ułańskie. Tak samo odziani ukazują się w kaplicach kolegialnych, podczas gdy „fellows“, chociaż dziś nie są już duchownymi, a nawet zazwyczaj nie są teologami, przybywają w długich, białych okryciach, jakie zwykli nosić duchowni w Anglii. W tym zwyczaju przejawia się pierwiastek klasztorny.

Okazuje się z tego, iż studenci nie mają takiej wolności, jak u nas, chociaż z profesorami żyją na stopie bardzo przyjacielskiej Co prawda, są oni młodsi od naszych studentów, a uniwersytet dla wielu jest niejako szkołą wstępną do studyów w pewnym kierunku.

Zasiłki przyznane gminom, instytucyom i osobom prywatnym.

Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm w budżecie kraj funduszu szkolnego za r. 1894 w kwocie 7000 złr, udzieliła Rada szkolna krajowa zasiłku na budowę szkół ludowych następującym gminom:

Bóbrka 500 złr., Strzeliska Nowe w pow. bobreckim 400 złr., Brzesko 500 złr., Cieszanów 500 złr., Narol w pow. cieszanowskim 500 złr., Bolechów w pow. doliniańskim 300 złr., Dołżka w powiecie doliniańskim 100 złr., Bolechów Ruski w pow. doliniańskim 300 złr., Salomonowa Góra w pow. doliniańskim 50 złr., Wołoska Wieś w pow. doliniańskim 250 złr., Ciężkowice w pow. grybowskim 200 złr., Werynia w pow. kolbuszowskim 150 złr., Gwoździec i Cisowlas w pow. nisańskim 200 złr., Wielogłowy w pow. nowosądeckim 150 złr., Przemyślany 500 złr., Magierów w pow. rawskim 500, Sędziszów w pow. ropczyckim 500, Jaćmierz i Posady Jaćmierskie w pow. sanockim 400, Maryampol w pow. stanisławowskim 200. Rozwadów w pow. tarnobrzeskim 800 złr.

Wydział krajowy zaś udzielił bezzwrotne zasiłki z funduszu szkół ludowych z r. 1872 na budowę szkół następującym gminom: Borszczów 300 złr., Jezierzany w pow. borszczowskim 400, Wojniłów w pow. kałuskim 350, Nowy Targ 400, Dębica w pow. ropczyckim 300, Rudki 400 Staremiasto 350, Andrychów w pow. wadowickim 350 Rogóźniak w pow. nowotarskim 350, Kleszczówna w pow. rohatyńskim 100, Dąbrowica w pow. tarnobrzeskim 300, Pluty w pow. mieleckim 150 złr.

Z ryczałtowych dotacyj, przeznaczonych przez Sejm na r. b do dyspozycyi Wydziału krajowego dla różnych Stowarzyszeń i celów, przyznał Wydział krajowy następujące zasiłki:

Towarzystwom akademickim: Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej 150 złr., Bratnia pomoc słuchaczów politechniki we Lwowie 100, Towarzystwu „Ognisko“ w Wiedniu 150, ruskie Towarzystwo „Watra“ we Lwowie 100, ruskie Tow. „Akademiczne Bratstwo“ we Lwowie 100, Przytulisko uniwersytetu wiedeńskiego 50, ruskie Towarzystwo „Ruslan“ we Lwowie 50. Przytulisko polskie w Wiedniu 100, Stowarzyszenie akademików polskich na Śląsku „Znicz“ 50, Stowarzyszenie dla pielęgnowania chorych studentów w Wiedniu 50 złr.

Stowarzyszeniom rzemieślniczym: „Skała“ we Lwowie 300 złr., „Gwiazda“ we Lwowie 200, izrael „Jad Charusim“ we Lwowie 100, „Rodzina“ we Lwowie 50, ruskiemu „Zorja“ we Lwowie 100, „Praca“ w Krakowie 100, „Gwiazda“ w Krakowie 100, „Ojczyzna“ w Tarnowie 50, „Gwiazda“ w Tarnowie 50, „Gwiazda“ w Kołomyi 75, „Gwiazda“ w Stanisławowie 100, „Gwiazda“ w Brodach 50, „Gwiazda“ w Jarosławiu 75, „Gwiazda“ w Gródku 50, „Gwiazda“ w Zaleszczykach 100 złr.

Dla Tow. gimnastycznych „Sokół“: we Lwowie 1000 złr. (przeznaczył Sejm), w Krakowie 500 złr. (przeznaczył Sejm), w Nowym Sączu 100, w Drohobyczu 100, w Gorlicach 100, w Podgórzu 100, w Jaworowie 100, w Rzeszowie 100, w Wadowicach 50 w Tarnopolu 50, w Pilznie 50, ruskiemu „Sokołowi“ we Lwowie 50 złr.

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

31 (Ciąg dalszy).

13. Król chce uciekać.

Fatalny wypadek z Prymasem tak przeraził króla, że obawiając się snadź, żeby mu nie dowiedziono, że z jego wiedzą Prymas pisał list do królewicza pruskiego — czapka na złodzieju gore — postanowił próbować ucieczki.

Wpierw jednak, nim to opiszemy, w dodatku do tego, cośmy o królu powiedzieli, musimy przytoczyć jeszcze niektóre o nim zdania.

Kitowicz (wyd. Kaczurby III, str. 160) mówi: „Bo to jest król osobliwy; choć jego państwo sąsiedzi rozbierają, choć kraj palą, rabują, ludzi ubogich męczą, zabijają, choć jemu samemu minister moskiewski, niby podstarości poddanemu rozkazuje: to oto masz królu uczynić, ten urząd masz temu dać, masz takie a takie traktaty podpisać, na to wszystko ten dobry człowiek przystaje, wszystko bez wstydu i żalu wypełnia... Proszę wynaleźć w całym świecie od początku dotąd drugiego takiego! zapewne nikt go nie wynajdzie w całej historyi — — — za najlichszego człowieka, za wierutnego przecherę bez czci i wiary, za bezwstydne narzędzie i ostatniego szalbierza poczytany będzie“.

Lucyan Siemieński (Ostatni rok Stanisława str. XIV): „ani starożytna, ani nowożytna historya nie stawia podobnego przykładu dobrowolnego poniewierania się“. (Str. XV): „mniej (go) bolała strata korony i spoddańczenie narodu, niż żeby się widział pozbawionym dobrych obiadów, przyjemnego towarzystwa, salonów i ceremoniałów dworskich w których nieraz smutną odgrywał rolę“. (Str. XIII): „Małoduszny samolub, daje się włóczyć z gali na galę, z fety na fetę, poprzestając na zaszczycie siedzenia między carem a carową, zapomina o jęku zdradzonego narodu“.

Moszczeński Adam, szambelan króla (wyd. 1888 str. 54), o królu mówi: „był człowiek słaby, rozsądku i objęcia rzeczy nie mający, słuchał komerażów, lubił intrygi, lubił wdawać się w cudze domowe interesa, protegował stronę mającą złą sprawę, wszystkich amantów pokłóconych z amantkami starał się zgodzić, rozwody protegował — — miał twarz azyatycką“.

Jakoż sam o sobie (Pamięt. wyd. Br. Zaleskiego str. 219) król mówi: „byłbym zadowolniony z mojej postaci, gdybym był o jeden cal wyższy, miał nogę kształtniejszą, zęby widne, nos mniej orli“. Nos ten azyatycki widać bardzo go martwił, gdy się lubował, wpatrując w zwierciadło.

Jak w Katarzynie się był rozkochał, pisze (ib 220): „Taką była kobieta, która się stała panią moich losów, oddałem jej całą moją istotę“. (Ib str. 196): „nareszcie poznałem miłość i kocham z taką namiętnością, że gdybym miał doznać zawodu, byłbym najnieszczęśliwszym z ludzi“.

Katarzyna wszakże wcale nie odpłacała mu wzajemnością. Durand, poseł francuski w Petersburgu, r. 1774 pisał do swego dworu: „Senator Jełagin, powiernik miłostek Katarzyny (u niego odbywały się schadzki Katarzyny z Poniatowskim), mówił pewnej kobiecie, z którą jest w najbliższych stosunkach: widziałeś ją przebraną za mężczyznę, przychodzącą do mnie w nocy, po swego króla polskiego. Była to po prostu rozpusta z jej strony, bo słyszałem ją nieraz mówiącą, że go nie kocha, że posługuje się ludźmi póty tylko, póki są do czego przydatni, ale że później radaby módz ich w ogień powrzucać, jak zużyte sprzęty“. *(La cour de Russie. Extraits de dépêches. 1860. Leipsig.* str. 170).

Po wyjeździe Poniatowskiego z Petersburga czas jakiś za pośrednictwem Osten'a, posła duńskiego, Katarzyna utrzymywała z nim korespondencyę miłosną, z powodu której marzył, że się ożeni z Katarzyną, aż tu przez tegoż Ostena otrzymał zakaz, żeby do niej sekretnie nie pisywał, za co mu obiecywała pensyi kilka tysięcy dukatów. *(L'Imperatrice vient de me charger de lui mander, qu'elle lui accorde une pension de quelques milliers ducats en lui defendant de lui ecrire).*

Pocieszny, sam o sobie w pamiętnikach swoich (wyd. Br. Zaleskiego str. 428) opowiada wypadek, jak przebrany za krawca przekradał się do Katarzyny, a mąż jej Paweł go złapał, i jak następnie przez okno (bo przez drzwi nie śmiał) wpadł do Ronikera. Ciekawe to zdarzenie przytaczam.

Roku 1758, dnia 6 lipca w nocy „odważyłem się wybrać do Wiel. księżny (w Oranienbaum koło Petersburga). Na nieszczęście spotkaliśmy Wielkiego księcia (męża Katarzyny). Zapytują zwoszczyka, kogo wiezie, służący odzywa się, że jedzie krawiec. Puszczają nas.... Kiedy spędziwszy kilka godzin z Wielką księżną, wychodziłem z ubocznego pawilonu, zostałem nagle o kilka kroków stamtąd napadnięty przez trzech jeźdźców, którzy schwyciwszy mnie za kołnierz, powiedli w takim stanie przed Wielkiego księcia. Ten poznawszy mnie, kazał stróżom swoim iść za sobą. Prowadzono mnie czas jakiś drogą, spuszczającą się ku morzu. Myślałem, że już ostatnia wybiła dla mnie godzina (o! jakaż szkoda, że nie ostatnia!), ale nad samym brzegiem zwróciliśmy się w prawo ku drugiemu pawilonowi, a tam Wielki książę w jasnych i dobitnych wyrazach zapytał mnie, czy miałem stosunki z jego żoną? Odpowiedziałem, że *nie*. *On.* Powiedz prawdę, bo jeżeli się przyznasz, wszystko się jeszcze da ułożyć, w przeciwnym razie, dobrego się nie spodziewaj.

Ja. Nie mogę powiedzieć, żem uczynił to, czego nie uczyniłem.

On. Dobrze więc; ponieważ nie chcesz przyznać się, zostaniesz tu do dalszych rozkazów.

I zostawił mnie ze strażą u drzwi w pokoju, gdzie oprócz mnie był generał Bruckdorff. Nie przemówiliśmy do siebie ani słowa przez dwie godziny, po których wszedł hr. Aleksander Szuwałow.

Był to wielki inkwizytor, naczelnik owego straszliwego wydziału, który „tajną kancelaryą“ nazywają. Zjawienie się jego dowiodło mi, że cesarzowa (Elżbieta Piotrówna) wiedziała o wszystkiem“.... Nie upłynęło godziny (trzy godziny więc tam przesiedział), kiedy wrócił powiedzieć mi, że powóz na mnie czeka i że mogę wracać do Peterhofu. — Była to licha, maleńka kareta, ale cała z luster albo raczej z szyb wyłożona.... W biały dzień wlokłem się dwoma końmi po głębokim piasku, który mi czas tej podróży przeciągał do nieskończoności. W pewnej od Peterhofu odległości, odesłałem ten powóz i resztę drogi odbyłem piechotą, w mojej kapocie, nasunąwszy szarą czapkę na uszy. Wyglądałem jak robotnik, ale zawsze postać moja mniej zwracać musiała uwagę ciekawych, niż ten przeźroczysty powóz. — „W ten sposób powróciwszy do mieszkania, nie chciałem wchodzić przeze drzwi, bojąc się, abym kogo nie spotkał: i zdawało mi się, że wpadłem na doskonały sposób uniknięcia tego, włażąc przez okno; ale omyliłem się i wskoczywszy, znalazłem się w pokoju generała Ronikera, który golił się wtenczas. Wydałem mu się widmem, obydwa milczeliśmy chwil kilka, poczem wybuchnęliśmy śmiechem. Próbowałem usnąć, ale nadaremnie. Dwa dni następne strawiłem w okropnej niespokojności; widziałem z twarzy, że wszystkim znaną była przygoda moja, ale nikt mi o niej nie mówił....“

Nic jednak nie wspominał, że w tej katastrofie poratował go Branicki, który potrafił namówić Wielkiego księcia, żeby puścił Poniatowskiego — bez obatożenia go, jak to był zamierzał Wielki książę. (Wielka szkoda, że puścił na sucho, bo doznawszy słusznej kary, może później nie uwodziłby innych żon, i nie zaszczepiałby w Polsce petersburskiej rozwiązłości obyczajów).

Wspomnieliśmy już (Warszawa, str. 259), że król zaraz po wypędzeniu Moskali na drugi dzień w samo święto Wielkiejnocy wieczorem poszedł był nad brzeg Wisły z zamiarem ucieczki że toż samo dnia 8 maja chciał uczynić (ib. str. 258), co mu się nie udało, i wywołało tylko powieszenie dnia 9 maja zdrajców, (Ankwicza, Ożarowskiego, Kossakowskiego i Zabiełły). Zakrzewski donosząc o tem w liście do Kościuszki, dnia 12 maja (Muzeum ks. Czartoryskich Nr. 831) pisze: „Z dobrowolnego ustnego wyznania tych łotrów bardzo ważne odkryły się nam rzeczy, przez których dalsze wyśledzenie więcej się jeszcze robót zdradzieckich przeciw Ojczyznie od kryje“. Kiedy ucieczki nie udały się, zamierzało stronnictwo królewskie innych — zdradzieckich — szukać dla króla środków. Oto, co w tymże liście do Kościuszki pisze Zakrzewski: „niechętni powstaniu naszego narodu, obcych mocarstw oddani władaniu, intrygi formować przedsiębiorą. Eks-marszałek Raczyński,[1] z planem operacyj czyli po dyspozycye pojechał do Berlina. Celem tego układu ma być związek przy królu polskim, przeciwko Tobie Naczelniku“ (dnia 12 maja).

Król jednak, jakby o tem nie wiedząc, napisał list do Kościuszki, prosząc, aby go w mającej być Radzie Najwyższej narodowej pomieścił — wszakże wyrażając, — że „władnym i znaczącym inaczej być nie pragnie, tylko wtedy i tyle, ile Kościuszko z narodem osądzi“. Kościuszko mu odpisał dnia 20 maja, wiedząc już z listu dnia 12 maja Zakrzewskiego o zamierzanym w porozumieniu z królem pruskim związku zdradzieckim, że „osobę W. K. M. mam za wyjętą od mocy mi nadanej nominowania osób do składu Rady Najwyższej“. (Akad. Umiejętności Rępsm. N. 647). Podburzenie pospólstwa 8 maja (Zakrzewski w tymże liście do Kościuszki pisze: alarm wywołany został przez udających patryotów, gdyż ci prywatnie swoje u metresy Ankwicza mieli schadzki); podburzenie mieszczan i znowu pospólstwa tylko więcej przyczyniło królowi trwogi. Wysłany do uwięzionego w Warszawie generała moskiewskiego Baura szpieg, żeby w Warszawie wywołał wzburzenie, uwolniwszy w niewoli będących Moskali, został pojmany i powieszony, list prymasa przejęty i nasłąpione potem jego się otrucie, nie upamiętały jednak króla, wciąż zdawało mu się, że mu grozi los Ludwika XVI. „Strach zaglądał mu w oczy, a ciarki przebiegały po skórze“. Postanowił więc jeszcze spróbować ucieczki. Lecz jak uciekać? Pokryjomu, „przebrawszy się za krawca“, jak w Petersburgu — niebezpiecznie A nuż złapią jak Wielki książę był złapał? Wszak sam pisał w pamiętniku (str. 287, Rocznik Paryski 1866), że mu doniesiono, iż pewien człowiek przez całą noc miał czuwać, żeby nie dopuścić jego ucieczki. Postanowił więc po prostu w powozie w biały dzień przejechać. I wybrał w tym celu tę miejscowość, która obsadzoną została przez Zajączka, bo gdyby udał się w stronę, gdzie był zastępujący Mokronowskiego książę Józef, naraziłby go w razie udania się na posądzenie, że mu ułatwił tę ucieczkę. Właśnie i Zajączka nie było na miejscu. Ale stał tam generał Kniaziewicz. Kniaziewicz nie śmiał króla aresztować, ale i dopuścić królowi przejazdu poza obóz, w stronę, gdzie byli Prusacy, nie mógł. Nie było czasu skomunikować się z Kościuszką, który był na innem miejscu. Kniaziewicz więc poradził sobie w inny, najwłaściwszy sposób: dał rozkaz jednej z bateryj strzelania do Prusaków. Strzały te wywołały w odwet odstrzeliwanie ze strony pruskiej. Oczywiście król nie miał ochoty narażać się na strzały stron obydwóch, i — musiał, jak przyjechał, co prędzej wracać. Wspomina o tem i Bronisław Zaleski (Rocznik Paryski. 1866 str. 20), ale oględnie, wszakże dodaje, „że Kniaziewicz się lękał, żeby w istocie król nie oddał się w ręce Prusaków, i że z tego powodu kazał strzelać dla wywołania strzałów pruskich i tym sposobem przeszkodzenia królowi przejazdu do Prusaków. (C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

[1] Raczyński Kazimierz pobierał od Moskali rocznie 1 500 dukatów.

Innym stowarzyszeniom i osobom prywatnym, których petycye przekazał Sejm do uwzględnienia: Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie 60 złr., Zofii Gołemberskiej we Lwowie 150, Antoninie Kwiecińskiej we Lwowie 150, Maryi Pini we Lwowie 80, Ludomirowi Benedyktowiczowi w Krakowie 200, Salomei Lipińskiej we Lwowie 50, Julii Staukiewiczowej we Lwowie 50, Janowi Koehlerowi, emerytowanemu artyście opery we Lwowie, 40 złr., Albinie Staniszowej we Lwowie 30, Józefowi Leszczyńskiemu we Lwowie 30, Emilii Balickiej w Chmielówce, wdowie po nauczycielu ludowym, 30, Magdalenie Śnieszko w Brodach 30 złr.

Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach. W malarstwie: Józef Mechoffer w Krakowie na wyjazd do Paryża 200 złr., Władysław Skibiński w Poznańskiem 170, Mieczysław Wierszyłowski w Monachium 150, Władysław Maślakiewicz w Monachium 150, Władysław Rossdorfer w Wiedniu 100, Tadeusz Richter, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie 100, Jan Trusz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, 100, Jan Olpiński w Monachium, jako dodatek do pobieranego stypendyum z fundacyi Malinowskiego 50, Feliks Wygrzywalski w Monachium, jako dodatek do pobieranego stypendyum z fundacyi Malinowskiego, 50, Tytus Romańczuk we Lwowie 100, Eugeniusz Biłeńki z Mendyi 100 złr., jeżeli się zapisze do szkoły sztuk pięknych.

W śpiewie: Michał Lewicki ze Lwowa na wyjazd do Włoch 200 złr., Irena Bohuss we Lwowie 180, Janina Korolewicz we Lwowie 100, Ema Raab w Dreznie 150, Marya Kozłowska w Dreznie 150 Pelagia Chełmońska we Florencyi 150, Joanna Przygodzka w Wiedniu 100, Michalina Korczyńska we Lwowie 50 złr.

W muzyce: Szymon Szulit z Drohobycza dla córki do Wiednia 100 złr., Zofia Gralewska we Lwowie 100, Oktawia Rojek we Lwowie 50, Marya Praschill w Kołomyi 100, Wanda Zawistowska we Lwowie 50, Marya Waśniewska we Lwowie 50, Aleksander Dawidowicz w Tłumaczu dla syna 50 złr.

Wreszcie udzielił Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego Towarzystwu wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/64 zasiłek w kwocie 300 złr.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

III zjazd delegatów Związku polskich Tow. gimn. odbędzie się w r. b. w Przemyślu w dn. 29 i 30 czerwca. Na te same dni został zwołany do Przemyśla zjazd okręgowy z powodu uroczystości otwarcia budującej się sali gimnastycznej. W zjeździe okręgowym i ćwiczeniach okręgowych z tym zjazdem połączonych wezmą udział gniazda z Brzozowa, Jarosławia, Radymna, Sanoka i Zagórza. Zarys programu uroczystości jest następujący: dnia 29 rano posiedzenie delegatów Związku, po południu ćwiczenia publiczne na boisku dla 80 ćwiczących. Dnia 30 rano dalsze posiedzenie delegatów, po południu festyn na Zamku, ewentualnie uroczystość wianków.

Z kongregacyi kupieckiej w Krakowie. Z powodu śmierci ś. p. Michała Pieterkiewicza, długoletniego sekretarza kongregacyi, wydział na wczorajszem posiedzeniu upoważnił swego radcę p. Franciszka Lenerta do podpisywania tymczasowo aktów i korespondencyj w charakterze zastępcy sekretarza.

Dar dla Towarzystwa strzeleckiego. Piękny dar pamiątkowy złożył tutejszemu Tow. strzeleckiemu p. Roman Chmurski, radca miejski, piastujący w tym roku godność króla kurkowego. Oto pragnąc Towarzystwu trwałą panowania swego pozostawić pamiątkę, ofiarował mu przepyszną szafę dębową na broń w stylu gotyckim, prawdziwe dzieło sztuki, wykonane w własnej pracowni stolarskiej. Piękna ta szafa ma 3 metry wysokości, a 1 m. 60 cm. szerokości. U szczytu umieszczony duży kur złocony — godło Towarzystwa — wskazuje na pierwszy rzut oka jej cel i przeznaczenie. Frontowe ściany szafy obfitują w bogate i ślicznie wykonane rzeźby, a szczyt zamyka piękna koronkowa attyka i ozdobne pilastry. W darze tym zyskało Towarzystwo bardzo piękną ozdobę i praktyczną pamiątkę, która i dla przyszłych pokoleń będzie ciekawym zabytkiem sztuki, jako mistrzowskie dzieło współczesnego stolarstwa, ofiarowane przez mieszczanina starej instytucyi krakowskiej.

W Stowarzyszeniu „Zgoda" odbędzie się w niedzielę d. 31 b. m. o godz. 7 wieczorem, staraniem kółka amatorów, wieczorek dramatyczny, z którego czysty dochód przeznaczono dla „Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863/4. Program wieczorku jest następujący: Wstępne słowo. „Kruk", dramat w 1 akcie A. Staszczyka. „Kościuszko pod Racławicami", odsłona IV z obrazu historycznego W. L. Anczyca. „Łobzowianie", obrazek dramatyczny ze śpiewami i tańcami w 1 akcie W. Anczyca. Deklamacya, wygłosi panna M. D. „Polska w żałobie", obraz z żywych osób. — Muzyka przygrywać będzie najulubieńsze utwory narodowe.

Koncert Bolesława Domaniewskiego, jak już donosiliśmy, odbędzie się nieodwołalnie w środę d. 3 kwietnia w sali hotelu saskiego. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) od godziny 12—1 i od 5—6.

Przedstawienie amatorskie. Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie urządza w lokalu swym przy ulicy Floryańskiej l. 28 w niedzielę 31 b. m. przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: „Dwaj nieśmiali", komedya w jednym akcie z francuskiego; „Bilecik miłosny", drobnostka sceniczna w jednej odsłonie M. Bałuckiego; „Tatuś pozwolił", komedya w jednym akcie Gustawa Mozera, przełożył A. Walewski. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Biletów tylko za zwrotem zaproszenia nabyć można przy wejściu.

W sprawie p. Władysława Bilewskiego, kupca krakowskiego uwięzionego przez rząd rosyjski, poczyniono w Wiedniu ze strony poważnej kroki, zmierzające ku przyspieszeniu jego uwolnienia.

Wiadomości osobiste. Książę Jerzy Czartoryski przebywa w Krakowie z rodziną.

Tow. gimn. „Sokół" w Łańcucie odbyło dnia 10 b. m. walne zgromadzenie, na którem, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału, dokonano wyborów. Wybrani zostali: prezesem dr. W. Szpunar, zastępcą F. Saubra-Kahane, dyrektorem W. Zakliński, zastępcą S. Szajnoski, sekretarzem A. Rużek, zastępcą dr. W. Placzek, skarbnikiem K. Danielewicz, gospodarzem G. Bałuciński, zastępcą S. Kęskiewicz, F. Martyniak, K. Zauderer.

Z Biecza donoszą nam: Dnia 24 b. m. odbyło się tu wręczenie dyplomu honorowego obywatelstwa miasta Biecza burmistrzowi tegoż miasta, notaryuszowi Gabryelowi Orzakiewiczowi. Zaledwie rok jak objął rządy miasta, a już zdołał swoim taktem, pracą i rzetelnością zaskarbić sobie serca wszystkich obywateli.

Z Kołomyi. Magistrat m. Kołomyi podpisał przed kilkoma dniami kontrakt kupna realności p. Białoskórskiej, nabytej za 12.250 złr., a przeznaczonej pod kościół OO. Jezuitów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpocznie się budowa tego kościoła w bieżącym roku.

Zmarli. Ks. Benedykt Lityński, kanonik gr.-kat. kapituły w Przemyślu, zmarł w 71 roku życia.

Agent policyjny — szpiegiem. Jak donosi *Diło*, aresztowano w Majdanie Sieniawskim urzędującego tam na granicy agenta policyjnego Adolfa Bodeka za szpiegostwo na korzyść Rosyi. Bodeka oskarżyli o to podoficerowie, a przeprowadzona w jego domu rewizya dostarczyła podobno sądowi dowodów jego winy. Bodek, który dawniej miał we Lwowie antykwarnię, znajduje się obecnie w więzieniu w Przemyślu.

Proces o lichwę, odsłaniający nie nowe, co prawda, ale bardzo rafinowane manipulacye, które przyprawiły wielu włościan o utratę ziemi, odbył się w Brzeżanach. Na ławie oskarżonych zasiadła dobrana czwórka z Rohatyna: Chaja Friedberg (jako „dusza interesu"), mąż jej Abraham, córka Sosie, oraz zięć Chaskiel Strensand. Chaja z „dobrego serca" pożyczała włościanom drobne kwoty, które jak na drożdżach rosły do olbrzymich sum; nie mogąc otrzymać pieniędzy, lichwiarka zawierała kontrakty kupna własności gruntowej z właścicielami, z prawem odkupu. W ten sposób tanim kosztem pozbawiała chłopów ojcowskich zagonów. Oszustwo, jakiego się dopuścił zięć jej, Chaskiel, przez sfałszowanie weksla — odsłonił rąbek lichwiarskiej akcyi. Trybunał skazał Chaję na $4^1/_2$ lat ciężkiego więzienia, zięcia Chaskia na 4 lata więzienia, resztę zaś podsądnych uwolnił.

Z Poznania. Kanonikiem katedry poznańskiej w miejsce ś. p. ks. prałata Maryańskiego mianował arcybiskup Stablewski ks. dra Meszczyńskiego, szambelana papieskiego, który jako kapelan dawniejszego arcybiskupa Ledóchowskiego dzielił z nim więzienie w Ostrowie, a następnie wygnanie.

Dziennik Poznański pisze: „Nie miało poznańskie prowincyonalne kolegium szkolne, którego kierownikiem jest p. Polte, tyle delikatności, żeby oszczędziło polskim uczniom przykrości uczestniczenia w uroczystościach bismarkowskich, gdyż, jak zaręcza *Pos. Ztg.*, poleciło w rozporządzeniu z d. 22 b. m. kierownikom szkół wyższych urządzić w odpowiedniej formie obchody bismarkowskie w szkole. Stało się zatem to, czego się nawet pisma niemieckie nie spodziewały. Nie ma być Polakom i ta przykrość oszczędzoną."

Prowincyonalna wystawa przemysłowa w Poznaniu w 1895 r. Plac wystawy będzie miał wielką siłę przyciągającą. Oprócz bowiem wystawy samej, obfitującej w liczne ciekawe okazy, nastręczające sposobność do zbogacenia wiedzy, będziemy mieli także przyjemność usłyszenia różnej bardzo muzyki. I tak zrobiono układ w sprawie koncertów codziennych z trzema kapelami wojskowemi, które mają wystąpić kilka razy na tydzień wspólnie w koncertach podwójnych, oprócz tego grać będzie co niedzielę od godziny pół do 12 w połndnie kapela pułku huzarów. Obydwa elegancko zbudowane pawilony muzyczne będą równocześnie okazami wystawowemi, jeden z nich zbudowany zostanie przez budowniczego p. Negendanka z Poznania, a drugi przez budowniczego p. Hoenego z Międzychodu. Oprócz wymienionych będą i inne jeszcze zamiejscowe kapele, i tak: sławna kapela włoska, która grywać będzie także na tegorocznych wystawach w Królewcu i Strasburgu, da dwa koncerty. Oprócz tego koncertować będzie sławny kwartet na trąbkach z solistą na pistonie (sami muzycy nadworni), zawarto także ugodę na 10 koncertów z pewną uniformowaną orkiestrą damską.

Wśród tych przyjemności muzycznych ma się trzy razy przy większych uroczystościach produkować także aeronauta. Programem objęte jest wzniesienie się balonem kobiety przy elektrycznem oświetleniu i spuszczenie się przy pomocy spadochronu z wysokości 1000 metrów. Zbudowany zostanie labirynt, podobny do tego, który się zeszłego roku znajdował na wystawie w Erfurcie, i tam wszystkim bardzo się podobał. Oprócz „camery obscury" ma i panorama międzynarodowa przenieść się na miejsce wystawy, gdzie ma być także wystawionym fonograf, który zawsze i wszędzie wielkie budził zainteresowanie. Projektowanem jest także zbudowanie dioramy, która mając na pierwszym planie plastyczne ugrupowanie, kończy się właściwym obrazem, umieszczonym na płaskiej ścianie.

Zjazd drukarzy. Właściciele drukarń w Warszawie otrzymali zaproszenie na zjazd, który ma się odbyć w Petersburgu od 17 do 24 kwietnia r. b. Program narad zawiera następujące punkta: 1) Urządzenie szkoły dla zecerów i techników drukarskich; 2) współzawodnictwo pomiędzy zakładami drukarskiemi, a w tej liczbie i konkurencya zakładów rządowych z prywatnemi; 3) kredyt w instytucyach bankowych rządowych; 4) ulgi w opłatach stemplowych dla właścicieli zakładów drukarskich, nakładców i t. d. w stosunkach z komitetami cenzury; 5) zmiany w przepisach cenzuralnych w myśl ostatnich udoskonaleń w zakresie sztuki drukarskiej; 6) cło od papieru i klasyfikacya jego w widokach cłowo-handlowych; 7) uproszczenie formalności cenzuralnych; 8) ulepszenie środków rozpowszechniania wydawnictw książkowych i ich sprzedaży; 9) sprawy dotyczące techniki i warunków materyalnych wydawnictw peryodycznych.

Kinetoskop w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Nadszedł tu już kinetoskop. Nie do uwierzenia z tym Edisonem! Jeden aparat zdejmuje na minutę 2.760 odbić jakiejś sceny; drugi aparat tak prędko przesuwa płótno z temi odbiciami, że patrząc przez szkło, widzi się żywą scenę, osoby się poruszają. Widzimy tedy bójkę w knajpie, albo wężowy taniec Loi Fuller; oczy naprawdę głupieją. Do tego „ruchopisu" Edison dodał już podobno i fonograf, więc będziemy słyszeli krzyki bijących się, albo śpiew serpentynistki, ot, koniec — nie świata — ale wieku!

Wystawa monachijska w r. 1895. Prezes monachijskiego Stowarzyszenia artystów do prac około zorganizowania tegorocznej wystawy zaprosił następujących artystów: z malarzy prof. Hansa Bartelsa, Franciszka Defreggera, Albina Eger Lienza, prof. Waltera Firle, prof. Mikołaja Gysis, dyrektora Akademii Ludwika Löfftza, Maksa Nonnenbrucha; z rzeźbiarzy prof. Jakóba Ungerera, Otto Langa; wreszcie sztycharza Maxa Dasio i miedziorytnika Jana Burgera.

W uniwersytecie genewskim wydział przyrodniczy ukończyły panny: Marya Olsakowska i Julia Mierzyńska ze stopniem bakalarek, obiedwie z odznaczeniem *(avec approbation complète).*

Mianowania. Wydział krajowy zamianował Edm. Kopaczyńskiego adjunktem rachunkowym; Ad. Mamczyńskiego i br. Al. Lewartowskiego oficyałami rachunkowymi; Stef. Kulczyckiego i Mik. Horodyskiego praktykantami rachunkowymi; Franc. Domiszewskiego aplikantem I klasy; Winc. Misińskiego i Ant. Borkoscha aplikantami II klasy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 30 marca: „Koniec Sodomy", dramat w 5 aktach H. Sudermana. (Występ p. Pankiewicz).

W niedzielę 31 marca: „Mazepa", tragedya w 5 aktach J. Słowackiego. (Występ p. Pankiewicz).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Adam Asnyk** (El...y) napisał cykl utworów poetycznych, zatytułowany „Z obcych stron". Jest to mistrzowskiem słowem wyrażona część wrażeń doznanych i odczutych przez poetę w podróżach, a szczególnie ostatniej na wyspę Ceylon odbytej. Z cyklu tego dwa pierwsze nader piękne utwory wydrukował już *Kuryer Warszawski* którego redakcya, nabywszy całość najnowszych tych poezyj znakomitego autora, zastrzegła sobie prawa własności, tj. nie zezwala na przedrukowywanie.

— **„Les sciences populaires"**, nowe pismo, poświęcone wyłącznie naukom przyrodniczym, ukazało się w Paryżu. Redaktorem jest Eugeniusz Vimont, na liście zaś współpracowników widnieją nazwiska najznakomitszych popularyzatorów wiedzy.

Dział ekonomiczny.

Z komitetu Tow. rolniczego w Krakowie otrzymujemy następujące obwieszczenie: Magazyn wojskowy w Przemyślu podaje do wiadomości, iż ma jeszcze na sprzedaż 2 804 cetn. metr. otrąb żytnich wraz z grysem, jak zwykle, po cenie krakowskiej 2 złr. 91 ct. w. a. za cetn. metr. — z tą tylko różnicą, że drobne koszta ładowania, dowozu i t. p., wynoszą w Przemyślu 2·3 ct. więcej, niż w Krakowie, czyli 13·5 cent., — a więc łącznie za cetn. metr. po 3 złr. 4·5 ct. na stacyi kolejowej w Przemyślu. — Otręby będą wydawane na wniesione do Intendentury w Przemyślu zamówienie, poświadczone przez Towarzystwo rolnicze krakowskie lub Gospodarskie galicyjskie we Lwowie. — Ostatni termin zamówienia dnia 15 kwietnia r. b., wybrania otrąb koniec maja; wydawanie z magazynu w dnie pierwszej połowy każdego miesiąca. — Przewóz koleją opłaca się przy odbiorze. — Wypożyczenie worków 0·2 ct. na dobę. — Zakupno jutowych 31·3 ct., innych 64·6 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 29 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	731·1 mm	730·1 mm	730·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°,2	+4°,0	+7°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	WNW 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	84 %	93 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	4	10

Uwagi: Wczoraj wieczorem i dziś przed południem i koło południa deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 marca. Cesarz sankcyonował zmianę paragrafu 10 prowizorycznego statutu miasta Krakowa.

Wiedeń, 29 marca. Według dzisiejszej *Wiener Ztg* cesarz udzielił burmistrzowi miasta Tarnowa, Rogoyskiemu, krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa, a naczelnikowi budownictwa miejskiego, Zarembie, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 29 marca. Na wczorajszem wspaniałem przyjęciu u ministra oświaty Madeyskiego byli: Kalnoky, prezydent ministrów Windischgraetz z małżonką, Kallay, austryaccy ministrowie, nuncyusz papieski, kilku ambasadorów i posłów, wielu członków obu Izb Rady państwa, dostojnicy dworscy, państwowi, generalicya, przedstawiciele szlachty, sfer artystycznych, naukowych i literackich. Honory domu sprawowali oboje państwo Madeyscy.

Wiedeń, 29 marca. Naznaczone na dziś posiedzenie komisyi budżetowej odwołano.

Wiedeń, 29 marca. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że rząd nie ma zamiaru przedkładać Radzie państwa projektu do ustawy o podwyższeniu taryfy osobowej na kolejach państwowych. Rząd sądzi raczej, że posiada zupełną władzę do zmiany taryf osobowych na kolejach państwowych bez współudziału Rady państwa.

Wiedeń, 29 marca. We wczorajszych wyborach uzupełniających do wiedeńskiej Rady gminnej w trzeciej kuryi zwyciężyli kandydaci stronnictwa antisemickiego, zdobywszy jedno miejsce.

Wiedeń, 29 marca. Komisya podatkowa naradzała się dzisiaj nad zmianą paragrafu 18 ustawy cofniętego przez Izbę napowrót do komisyi. Wniosek p. Deyma o udziale Izb handlowych w komisyach podatku zarobkowego został uchwalony po przemówieniu ministra handlu i kilku członków komisyi podatkowej.

W komisyi rolniczej toczyła się dłuższa i szczegółowa rozprawa nad przyczynami upadku rolnictwa i nad środkami, jakichby na to użyć należało. Pojawiło się wiele wniosków; minister rolnictwa wypowiadał szczegółowo swoje zdanie o tych wnioskach. Rozprawa jeszcze nie ukończona.

Berno, 29 marca. Arcyksiężna Augusta powiła wczoraj o godz. 9 wieczór szczęśliwie syna.

Budapeszt, 29 marca. Sejm uchwalił w myśl wniosku komisyi petycye dotyczące ruchu narodowościowego przekazać całemu ministerstwu do rozważenia. W ciągu rozprawy oświadczył prezes ministrów, że sprawa narodowościowa jest w pierwszej linii społecznej na społecznej drodze można wiele zdziałać. Petycye zawierają wiele żądań godnych uwagi, które ewentualnie pociągną za sobą legislatywne działanie rządu.

Berlin, 29 marca. Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj trzecie czytanie budżetowe i uchwalił budżety wydatków na parlament, na kanclerstwo, na zarząd spraw wewnętrznych i na kolonie.

Wśród rozprawy nad budżetem urzędu dla spraw wewnętrznych oświadczył sekretarz stanu Bötticher, że projekt do ustawy o nieuczciwem współzawodnictwie będzie jeszcze w tej sesyi parlamentowi przedłożony.

Na uwagę p. Rickerta o dalszych losach parlamentu odrzekł Bötticher, iż rzeczywiście jest to zależnem od tego, jak długo parlament będzie zebrany (wesołość), jednak parlament nie jest przecież tak bliski końca (wielka wesołość).

Berlin, 29 marca. Komisya do podatku tytoniowego odrzuciła ustęp 2 w paragrafie 1 o cle od fabrykatów tytoniowych; przez to całe przedłożenie odrzucone. Drugie czytanie odłożone na czas po Wielkiejnocy.

Berlin, 29 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego minister rolnictwa, odpowiadając na interpelacyę o sposoby dla zapobiegania fałszowaniu sztucznych pasz i nawozów, oświadczył, że rząd pruski powziął przekonanie, iż wniosek Kanitza nie da się pogodzić z traktatami handlowemi, że wykonać się nie da i że do celu zamierzonego doprowadzić nie może. Rada stanu przeprowadziła swoje narady zupełnie przedmiotowo. Ani mowy być nie może o tem, iżby istniał zamiar z góry powzięty, by doprowadzić do wyniku ujemnego. Co się da, to wypada uczynić, ale on jako minister odtrąca od siebie żądanie, które go wzywa, by się starał o podwyższenie cen zboża. (Wielki niepokój).

W dalszym toku rozprawy oświadczył tenże minister, że jeżeli jego czynność nie podoba się konserwatystom, to niechże się udadzą do króla i zażądają od niego innego ministra.

Na to oświadczyło potem kilku mowców konserwatywnych, że nie mieli bynajmniej zamiaru obrażać osobiście ministra, który im jest sympatyczny.

P. Kanitz bronił swego wniosku; p. Huene przeciwnie wykazywał, że ten wniosek jest niewykonalny i szkodliwy.

Lugdun, 29 marca. Prezydent republiki Feliks Faure wczoraj o godz. 8 min. 30 przed południem stanął w obozie pod Sathonay, gdzie go powitały władze cywilne i wojskowe i bardzo liczny tłum mieszkańców.

Przy wręczaniu chorągwi oddziałom wojskowym, przeznaczonym do wyprawy na Madagaskar, rzekł prezydent: Francya z dumą i zaufaniem towarzyszyć wam będzie na tej wyprawie, którą podejmujecie dla obrony ziomków, oraz praw i interesów naszego kraju. Nie zapomnijcie, że te chorągwie w swoich fałdach kryją nietylko powagę broni, ale i pojęcie geniuszu Francyi — a zrozumicie, żeście powinni stać się godymi misyi cywilizacyjnej, jaką wam republika powierzyła.

Sathonay, 29 marca. Prezydent republiki odbył przegląd wojska w obozie stojącego. Wielkie tłumy mieszkańców, obecne na tym przeglądzie powitały prezydenta głośnemi okrzykami.

Na śniadaniu pod namiotem — odpowiadając na toast, odpowiedział prezydent: Armia, obrona i nadzieja ojczyzny, jest ustawicznie przedmiotem troskliwości rządu i całego narodu. Od 25 lat kraj przyznaje dla armii wszelkie ofiary. Armia umiała dotąd dogodzić oczekiwaniom kraju. Wytrwa ona na drodze pracy i rozwoju, aby utrzymać piękne tradycye dzielności i karności i zdobyć tę siłę, jaka jest konieczną, aby utrzymać spokój przez wielkość i powagę ojczyzny.

Po śniadaniu zwidził prezydent wśród ulewnego deszczu cały obóz — a o godzinie 2 odjechał do Paryża przy ponownych objawach życzliwości ze strony mieszkańców.

Tunis, 29 marca. Z Trypolidy donoszą: Karawany, które przybyły z Sudanu, przyniosły wiadomość, że naczelnik plemienia Kabah w swej wyprawie na zdobywanie kraju Bornu, skierował się ku Sinderowi. Celem tej wyprawy ma być Sokoto i dlatego powstał tam strach wielki. Karawany trypolitańskie, które zamierzały udać się w podróż przez oazę Kano, gromadzą swoje towary w Gath, aby powrócić do Trypolidy.

Petersburg, 29 marca. W ostatnim numerze fachowego organu „Statystyki i ustawodawstwa finansowego" pojawiło się wyjaśnienie, wykazujące bezpodstawność i tendencyjne oszczerstwo w cyfrach i zestawieniach, dotyczących skarbowości rosyjskiej, w głośnej broszurze Cyona o finansowej polityce ministra Wittego.

Petersburg, 29 marca. *Praw. Wiestn.* ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zawieszające wydawnictwo *Saratowskiego Dniewnika* na cztery miesiące.

Petersburg, 29 marca. Towarzystwo kolei Moskwa-Jarosław-Archangielsk upoważnione zostało do emisyi poręczonych przez państwo 4% obligacyj w nominalnej kwocie 27,500.000 rubli kredytowych na budowę linii archangielskiej.

Rzym, 29 marca. *Opinione* i *Italie* donoszą, że wybory powszechne odbędą się dn. 12 lub 19 maja.

Rzym, 29 marca. Z Massawy donoszą dnia wczorajszego: Ras-Mangasza cofa się ku południowi. Kraj spokojny. Podjazd włoski natknął się pod Ambarah na północ od Tomatu na derwiszów, uderzył na nich, ubił kilku i kilku wziął do niewoli.

Gandawa, 29 marca. Na przedwczorajszem bardzo licznem zgromadzeniu socyalistycznego stronnictwa robotniczego uchwalono jednogłośnie rozpocząć powszechne bezrobocie na pierwsze wezwanie rady generalnej.

Madryt, 29 marca. Izba uchwaliła wczoraj budżet wydatków prezydyum ministerstwa.

Konstantynopol, 29 marca. Ambasador francuski Cambon podczas wczorajszej przejażdżki konnej dostał się między dwa wozy i złamał nogę. Złamanie to niema charakteru złośliwego.

Jokohama, 29 marca. Pożyczka w kwocie 3 mil. jen (dwa dolary), ofiarowana przez Japonię państwu Korea, została zawarta na podstawie proponowanej przez Japonię — mianowicie pod warunkiem zwrotu w pięciu latach.

Słychać tu, że układy pokojowe rozpoczną się znowu za kilka dni.

Simonoseki, 29 czerwca. Stan Li-hung-czanga jest trwale pomyślny i nie budzi żadnych obaw. Prefekt i naczelnik policyi stracili swoje posady.

Kalkuta, 29 marca. Dnia 26 b. m. w odległości 75 mil angielskich od miasta Jabalpur usiłowano zniszczyć pociąg kolejowy, wiozący oddział wojska. Usiłowanie nie udało się, pociąg przeszedł cało.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 marca 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	124	25
4% austryacka renta (marcowa)	101	10
4% węgierska renta złota	123	95
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1083	—
Akcye kredytowe	408	50
Londyn	122	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	$92^1/_2$
20 marek	11	98
20-to frankówki za sztukę	9	$70^1/_2$
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	75

Wiedeń, 29 marca. Ruble 131·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 6·19—0·00. Pszenica na wiosnę 7·06 do 0·00. Owies na wiosnę 6·65—0·00.

Wiedeń, 29 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·—; 4% galic. fund. propin. 98·30; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 222·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 342·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 152·—; losy z 1860 na 500 złr. — 157·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 460·—; Länderbank na 200 złr. — 291·80; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1084·—

Berlin, 29 marca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 250·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99·80 mrk. Węgierska złota renta 103·20 mrk. Węgierska renta koronowa 97·80 mkr. Austryackie banknoty 166·90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 165·— mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Lekarza praktykującego

potrzebuje **Szczurowa** z powodu przesiedlenia się **Dra J. Michalika do Leżajska.**
Szczegóły na miejscu. 779 1

Koncypient

doktor praw. z 1½ roczną praktyką sądową i roczną adwokacką, poszukuje **posady.**
Zgłoszenia pod lit. **A. B. 765** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 765 1 3

Poszukuje się

nauczycielki

do udzielania języka niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie.
Zgłoszenia pod **„768"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 768 1 3

Kandydat notaryalny

do zastępstwa uzdolniony, poszukuje **posady.**
Zgłoszenia: **„Kandydat", Janów pod Lwowem** poste restante. 760 1 3

Poszukuje się **zdolnych** 764 1 3

agentów inseratowych

do bardzo rozpowszech. wydawnictwa.
Główna Agencya pism i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2.

Poszukuje się zaraz

rutynow. telegrafistki-ekspedytorki.

Zgłoszenia: **A. B., Dukla.** 760 1 3

Rower

Pneumatyk. Opel, „Tourenmaschine", bardzo mało używany, w zupełnie dobrym stanie, **tanio do sprzedania.**
Wiadomość pod lit. **N. N. 17** poste restante **Kraków.** 771 1

Bona, Niemka,

20 lat licząca, poszukuje posady od 15 kwietnia b. r. — Świadectwa chlubne.
Zgłoszenia pod lit. **A. 303** poste restante **Jaworzno.** 777 1 2

Rutynowany buchalter

gruntownie obeznany z prowadzeniem ksiąg i znający podwójną buchalteryę, oraz korespondencyę polską i niemiecką, z kilkuletnią praktyką, poszukuje **posady od 15 kwietnia** lub **1 maja 1895.** Zgłoszenia pod lit. **S. B. 5** poste restante **Kraków.** 778 1

Pierwsza

tarnowska cegielnia
księcia Sanguszki

poszukuje 770 1 3

zdolnego strycharza

któryby objął na hurtówkę wyrób **cegły ręcznej.**
Zgłoszenia ustne lub pisemne do **Zarządu w Tarnowie na Rudach.**

Pies łańcuchowy

4-letni, węgierski „Wolfshund", **tanio do nabycia.** 782 1 2
Bliższa wiadomość **w handlu J. Bieńkowskiego w Podgórzu.**

Ważne dla Pań!

Udzielam **nauki kroju francuskiego** podług najnowszej metody **w 25 lekcyach.**
Warunki są: **wpisowe 2 złr., a kurs 10 złr.** — Każda uczennica wykona w czasie nauki całą suknię bez poprawki. 773 1 25

Przyjmuję także **suknie do szycia, fastrygowania** lub **skrojenia**, oraz sprzedaję **formy papierowe** podług wziętej miary. Z poważaniem

Mme. Blanche.
Ul. św. Gertrudy, 7, w podwórzu.

Srebra stołowe pr. 13.

Wacław Głowacki
jubiler
w Krakowie, Rynek gł., L. 20,

poleca

skład wyrobów złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych
po cenach umiarkowanych.
Zamówienia i reperacye uskutecznia jak najprędzej. 684 2 6

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne.
Wybór pierścionków zaręczynowych.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

następcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.



201 — 206 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 24 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku

(Villach, Karyntya).

Ubrania dziecinne

i wszelkie szycie na maszynie przyjmuje się po bardzo niskiej cenie. — Tamże jest **osoba,** poszukująca obowiązku **panny służącej.**
Wiadomość: **ulica Wiślna, L. 4,** 1 piętro, oficyna, drzwi Nr. 8. 686 3 3

Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemna pomoc"
w Makowie

z poręką nieograniczoną i w sądzie zapisane.

Z końcem roku 1893 było członków	2009
W ciągu roku 1894 przybyło członków	137
Razem	2146
W roku 1894 wystąpiło członków	96
Z końcem 1894 liczyło Stowarzyszenie członków	2050

Stan bierny. **Bilans.** **Stan czynny.**

złr.	ct.	Stan bierny	Stan czynny	złr.	ct.
1.423	49	Fundusz rozporządzalny	Fundusz rozp. pap. wart.	446	14
11.684	52	Fundusz rezerwowy	„ rezerw. pap. wart.	5.168	46
57.658	54	Udziały	„ budowy domu włas.	7.412	72
140 456	50	Wkładki na oszczędność	Lokacye	9.985	40
143	17	Depozyta	Pożyczki	168.755	22
3.798	19	Odsetki na r. 1895 pobran.	Wydatki zawiad. (druki)	263	—
36	01	Koszta prawne	Koszta prawne	711	32
3 191	99	Zysk z r. 1894	Ruchomości	684	79
			Bank krajowy	21.332	44
			Gotówka z d. 31 grudnia	3.632	92
218.392	41			218.392	41

Ruch skarbcowy od 1 stycznia po 31 grudnia 1894 roku 525.473 złr. 28 ct.
Stopa odsetek **5% od wkładek oszczędności.**
„ „ **7½% od pożyczek.**

Dyrekcya:
Jan Kromkay. **Ludwik Kocyan.** **Emil Ulrich.**

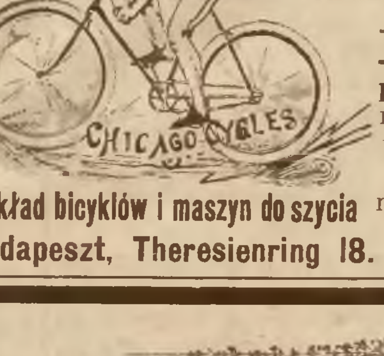
Komisya rewizyjna Rady nadzorczej:
Dr. B. Uchacz. **Ks. Karol Harsche.** **Tatara Jan Kanty.**

Komisya kontrolująca Walnego Zgromadzenia: 759 1
Ant. Pawluszkiewicz. **Edward Wolski.**

!Kto pieniędzy nie chce wrzucić w błoto!

Kto chce przyjść do posiadania taniego i dobrego

kołowca Pneumatic



niech czemprędzej, po przesłaniu 10 centów w znaczkach listowych, każe sobie przysłać nasz nowo ilustrowany **cennik** z roku 1895. Wskutek wielkich układów z fabrykami **angielskiemi, niemieckiemi** i **wiedeńskiemi** dostarczamy 749 1 4

kołowców

po niebywale niskich cenach osobom rzetelnym także na **wypłatę** po otrzymaniu odpowiedniej upłaty.
Szczególniej zwracamy uwagę P. T. Czytelników na nasze **kołowce Chicago.**

Skład bicyklów i maszyn do szycia
Budapeszt, Theresienring 18.

Perl & Löwinger.

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA

(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 754 1 0

Ceny wód mineralnych:
Selterska . . . . 16 ct.
Bilińska . . . . 15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała 25 ct.
Giesshüblerska . . . 10 ct.

Ceny wód leczniczych:
Bromowa mocna . . 28 ct., słaba 20 ct.
Jodowa . . . . . 20 ct.
Kwaśna sodowa . . . 15 ct.
Higieniczna sodowa . . 10 ct.
Litowa . . . . . 15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba 22 ct.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym**, szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące.

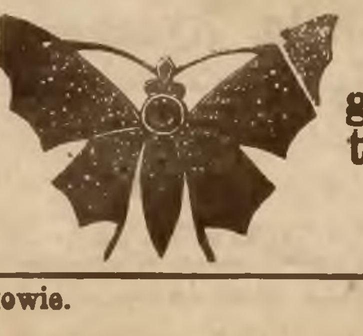
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Paleh; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 2 24



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 35 147 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów:
Jedyne

PURITAS MYDŁO do UST

Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862 — Paryż 1878.
Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itp.
Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.**
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Można tam dostać także: 253 6 13
C. i k. uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

ORYGINALNE „SINGERA" MASZYNY DO SZYCIA

są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Przeszło 12 milionów tych maszyn znajduje się w użyciu, są one bowiem dla swej nader pojedynczej konstrukcyi i niezrównanej trwałości najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te są odznaczone przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w ostatnich czasach otrzymały one znów

54 pierwszych nagród na wystawie światowej w Chicago
najwyższe odznaczenie, jakie udzielono,
Dyplom honorowy na wystawie krajowej 1894 we Lwowie.

Oryginalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, do krawieczyzny** i **do wyrobu ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe** i **o długim ramieniu maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz skórzano-galanteryjnych. — W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: pojedyncza i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego są wyrabiane, jak również dokładne wykończenie wszelkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle"** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez tę fabrykę wyrabiane. Zarówno te, jak **Improved Familijne maszyny do szycia,** nadają się znakomicie do wyrabiania sztucznych haftów.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera" sprzedawane, są naśladownictwem, wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 28 8 0
Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Rzeszów, ulica Trzeciego Maja, 360.

Mąki z kości

parowanej lub **preparowanej kwasem siarkowym, mąki rogowej, superfosfatów** itp., odznaczonych na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.** — **Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, L. 34, lub do podpisanych. 659 3 6

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

SPORY
słynne w świecie

wspaniałe goździki klatowskie

na wystawach: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii i w. i. **najwyższemi nagrodami** odznaczone:

10 sztuk	w 10 sortach	złr.	3.—
20 „	„ 20 „	„	5.50
50 „	„ 50 „	„	13.—
100 „	„ 100 „	„	25.—

Bez nazw i opisu koloru o 25% taniej.
Goździki ogrodowe, pełne, o wspaniałej, mieniącej się barwie: 10 sztuk 1 złr., 100 sztuk 9 złr. 672 3 20
Goździki „remontant"
10 szt. 4 złr., 50 szt. 16 złr., 100 szt. 30 złr. sprzedaje — wysyłając cenniki za darmo

Fr. Spora

wywozowy zakład ogrodniczy i uprawa goździków **en gros**
w Klatowie (Klattau, Czechy).

Za darmo i opłatnie
wysyła

Zakład ogrodniczy J. Tenglera

Kraków, ul. Karmelicka, 54,
cenniki nasion warzywnych i pastewnych, kwiatów, róż i krzewów ozdobnych.
Poleca również wielki wybór **pięknych roślin,** oraz **wieńce, bukiety, koszyki** itp., według najnowszych wzorów, **po cenach bardzo umiarkowanych.** 719 3 6

Konkurs.

Przy **kopalni węgli JWgo Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy** jest do obsadzenia posada

Asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 złr. prócz wolnego mieszkania kawalerskiego, węgli na opał i nafty na światło.

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studyów akademii gorniczej i odbytej praktyki, wnieść należy **po koniec marca 1895 r.** na ręce 400 12 12

Administracyi dóbr
hr. Potockich w Krzeszowicach.

Drzewka owocowe

wysokopienne, z koronami: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, orzechy włoskie, tureckie, derenie, morwy** 1 sztuka 50 ct., **rajskie jabłka, węgierki** bardzo piękne, **agrest** nowy i wielki, **róże cukrowe, róże sybirskie** do smażenia 1 sztuka 60 ct., **agrest, porzeczki** wysokopienne 1 sztuka 75 ct., krzewiaste **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte 1 sztuka 20 ct., **maliny** czerwone 12 sztuk 1 złr., **truskawki** 100 sztuk 3 złr., **poziomki** 100 sztuk 2 złr. **Krzewy ozdobne: cyprysy** bardzo piękne (szpilkowe) 1 sztuka 1 złr. i wyżej, **głogi** z pełnym kwiatem 1 sztuka 75 ct., **dęby** 1 sztuka 75 ct., **lipy, jawory** 1 sztuka 60 ct., **róże** wysokopienne, **brzoskwinie, morele,** krzewy na żywopłoty itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański, Zarząd ogrodów w Olszy** ostatnia poczta **Kraków.** 596 4 6

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel!" mówi stare niemieckie przysłowie.
Mogę to śmiało stosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, kupując za gotówkę olbrzymią ilość towaru, ma małe koszta, na czem w końcu kupujący dobrze wychodzi.
Cudne próbki prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów.** — **Bardzo wielki skład** styryjskich, karyntyjskich, tyrolskich itp. lodonów dla **mężczyzn i kobiet po oryginalnych cenach fabrycznych,** jakich nie może podać 20 razy większa konkurencya.
Bardzo wielki wybór tylko wybornych, trwałych **sukien damskich** w najmodniejszych kolorach. **Materye do prania, pledy od 4—14 złr.,** dalej także **dodatki,** (jak podszewka do rękawów, guziki, igły, nici itp. itp.)
Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty,** które i tyle nie wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca 481 12 24

Jan Stikarofsky,

BERNO (Manchester austryacki),
Największy skład sukna fabrycznego wartości ½ **miliona złr.**
Przesyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie! Agenci i natręci lubią pod oszukańczą nazwą **„Towar Stikarofsky'ego"** sprzedawać swój lichy towar. Aby zapobiedz wprowadzaniu w błąd P. T. Klienteli, oświadczam, że **pod żadnym warunkiem ludziom tego rodzaju nie sprzedaję towaru.**

Wyborna
odstała
Starka po złr. 1 i 1.50 i
Nalewka
Owocówka 101 20 24
z doskonałych owoców węgierskich, po 1 złr., trzechletnia złr. 1.25

W Magazynie Juliusza Grossego

Rynek, 28, Pałac Spiski.

Leśnictwo Zassów
pod Czarną

(o. p. Zassów, stacya kolei i tel. Czarna)
rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt=50 dkgr.**
Jodła 65%—45 ct., modrzew 50%—75 ct., sosna zwyczajna 80%—złr. 2.10, sosna czarna 70% złr. 1.50, świerk 80%—75 ct., akacya 35 ct., buk 30 ct., brzoza 25 ct., głóg na żywopłoty 20 ct., grab 25 ct., jarząb 25 ct., jawor 35 ct., jasion 20 ct., klon 25 ct., olcha czerwona 35 ct., orzech czarny ameryk. 40 ct., róża dzika 50 ct., wiąz 40 ct., żarnowiec 45 ct., lilak=bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.
Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** 551 10

Gospodarstwo w dobrem położeniu, 7 morgów gruntu, dom ze sklepem i z zabudowaniami gospodarskiemi w bardzo dobrym stanie, z powodu interesów familijnych **do sprzedania.** 729 2 3
Adres: **W. Ł.** poste restante **Radłów.**

PIWA
z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach. 428 14 0
Cena butelki 36 centów.

W Głęboce p. Jarosław

jest do nabycia
na nasienie:

Jęczmień Probstajski	po złr.	8.—
Bobik	„ „	6.50
Buraki past. Obernd.	„ „	35.—

100 kilo z workiem.

Barany rasy „Cotswold"
roczniaki, po 100 złr. sztuka wraz z klatką. 733 3 3
Wszystko loco stacya Jarosław.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 682 4 20
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **E. Hellera** i **W. Redyka.**



Znakomite tryery

których się używa, by mieć
na siew zboże
bez chwastów i o wielkiem ziarnie,
wyrabia i takowych dostarcza po cenach nader niskich 292 3 3

Umrath i Sp.

fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna.
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Składy: Berno, Budapeszt, Lwów.
Filia i skład dla Galicyi **we Lwowie, ulica Gródecka, 61.**

Wyborne

wędliny, bulion i ciasta domowe.

Szynki sposobem francuskim 85 ct., szynki westfalskie złr. 1.30, polędwica w pęcherzach złr. 1.20, ozory wołowe 90 ct., głowizna zwijana 85 cent., salceson, kiełbasa, kiszka pasztetowa 75 ct. Bulion z drobiu I sorta 6 złr., II sorta 4 złr. sprzedaje 588 5 8

Zarząd dworu Putiatycze
poczta Sądowa Wisznia.

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 35 0

KUCHARZ

znający się dobrze także **na ogrodnictwie,** poszukuje miejsca **od 1 lub 15 kwietnia na ordynaryę** lub pod innemi warunkami.
Zgłoszenia: pod lit. **J. L.** poste restante **Oświęcim.** 715 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.